№ 188. Kraków, 19 Sierpnia—Sobota. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *18 sierpnia.*

Donoszono nam już (Nr. 178 *Reformy*), że Namiestnictwo zapytywało starostów tych powiatów, które klęską gradową nawiedzone zostały, jaka pomoc z funduszów publicznych może być ludowi potrzebną. Dodano, że ta pomoc nie może być wielka — że należy dochodzenia robić bez rozgłosu, ażeby nie obudzać wygórowanych oczekiwań, że zresztą tylko ci mogą na jakąś pomoc liczyć, o których udowodnionem będzie, iż klęska ich spotkała tak wielka, że się już własną pracą i zapobiegliwością z jej skutków otrząść nie będą mogli.

Wszakże klęska gradowa była tylko częściowa, dotknęła tylko niektórych okolic. Obecnie grozi nam cięższa, bo ogólna, krajowa klęska. Prawieby się uwierzyć chciało, że klątwa jakaś cięży nad tym nieszczęśliwym krajem. Urodzaje zapowiadały się tak świetnie, jak już dawno nie pamiętano. Jeden rok takiego urodzaju w kraju, jak nasz, przeważnie rolniczym, goi rany ekonomiczne kilku lat. Toż zdawało się, że rok bieżący będzie takim, że nam on pozwoli dźwignąć się nieco i odetchnąć. A doprawdy — od dawna nam się to już należy! Tymczasem straszliwe, od trzech już tygodni panujące deszcze zniweczyły te nadzieje. Plon nie zebrany — przepada. Pszenica, ten główny artykuł handlu, w bardzo drobnej tylko części zebrana. Z żytem tak samo. Ziemniaki, główne pożywienie ludu wiejskiego, gniją. Przednowek roku przyszłego będzie bardzo ciężki, ziarna na zasiew trzeba będzie kupić. I jeżeli deszcze czas jakiś jeszcze trwać będą — bardzo jest prawdopodobnem, że przed tegorocznym Sejmem stanie znowu smutna kwestya, która co lat kilka kołace do wrót naszej reprezentacyi, kwestya zapomogi. I podniesie się znowu dawny spór o to, w jaki sposób ta zapomoga ma być udzieloną, ażeby była ekonomiczną?

Jeżeli istotnie rzeczy ten smutny przybiorą obrót, że Wydział krajowy będzie musiał przedłożyć Sejmowi wnioski zapomogowe — to naszem zdaniem powinno się raz już zerwać z systemem zapomóg w gotówce, a dawać je w formie najbardziej ekonomicznej: w z a r o b k u. Wszelka darowizna demoralizuje. Pożyczka! — ta wobec przechodzącego już wszelkie granice zadłużenia włościan, wydaje nam się niemożliwą. Prawda — że pożyczki tego rodzaju uzyskują zazwyczaj prawo politycznej egzekucyi, jak podatki, więc ostatecznie zwrócone zostaną. Ale o ile te pożyczki, czy to dobrowolnie, czy przez egzekucyę, będą oddane, o tyle zalegać będą raty innych, wysoko oprocentowanych i wysoką karą za zwłokę obłożonych pożyczek, o tyle szybciej przeto włościanin zbliży się znowu do nieuniknionego wywłaszczenia. Główny zaś skarb ludu naszego, głowne źródło jego ekonomicznego bytu — praca jego, dotąd najmniej jeszcze przez lud spożytkowana, tworzyć może i w roku klęsk elementarnych środek ratunku z grożącej nędzy. Lud nasz — zwłaszcza ruski — idzie na zarobek, gdy musi. W roku przyszłym będzie musiał, to też jest rzeczą zdrowej polityki ekonomicznej dać mu sposobność tego zarobku, zamiast zapomogą go demoralizować i przyzwyczajać do tego, że pomoc sama nań spada — albo udzielić mu pożyczki, której spłata jeszcze go zaraz nie zmusza do zarobku, bo pomimo wszelkich kar za zwłokę, będzie on ją odkładał do ostatecznej chwili, a która byt jego ekonomiczny niewątpliwie pogorszyć musi.

Szczęściem — prawda, że to jest tak zwane polskie szczęście — na ten rok bardzo ciężkiego przednowku przypadła budowa znacznej przestrzeni kolei żelaznych, które ludowi całych okolic dadzą sposobność zarobku. Prócz tego, jeżeli istotnie klęska przybierze tak znaczne rozmiary, jak się obawiać można, trzeba będzie pamiętać i o innych okolicach kraju, przez forsowniejszą budowę dróg krajowych, większe zasiłki i zaliczki dla powiatów na drogi powiatowe, przez roboty melioracyjne itp. W ten sposób da się prawdziwie ekonomiczną pomoc ludowi, dotkniętemu niedostatkiem, zrobi się krok naprzód ku usunięciu głównego jego błędu, tego opuszczania rąk a zdawania się na obcą pomoc, podniesie się jego pracowitość, ten najważniejszy u ludu czynnik dobrobytu, moralności i postępu.

Sprawozdania Wydziału krajowego.

IX.

(Zamknięcie rachunków za r. 1880.)

W wykonaniu postanowień §. 18 Statutu kraj. i §. 7 instrukcyi przedkłada Wydział krajowy zamknięcia rachunkowe wszystkich pod zarządem Reprezentacyi kraju zostających funduszów za rok 1880, a mianowicie: Zamknięcie funduszów budżetem objętych. Zamknięcie funduszów budżetem nieobjętych. Zamknięcie funduszu propinacyjnego. Sumaryczne zestawienie obrotu brutto i stanu majątkowego wszystkich funduszów. Zamknięcie rachunku i sprawozdanie Rady administracyjnej fundacyi St. hr. Skarbka.

W formie zamknięcia nie zaprowadzono żadnej zmiany zasadniczej, lecz tylko dla uzyskania oszczędności w kosztach druku opuszczono sumaryusze w rachunkach funduszów samoistnych budżetem objętych w myśl uchwały Sejmu z 8 października r. z. a w funduszach budżetem nieobjętych zaniechano drukowania tytułów na osobnych stronicach.

W skutek tych zmian zaoszczędzono 210 złr.

Według wykazu sumarycznego wydatków i dochodów wszystkich budżetem objętych funduszów, wynik jest następujący: W funduszu krajowym, wraz z funduszami ze skarbu krajowego uposażonymi: wydatki większe od budżetu o 147.607 złr., dochody mniejsze od budżetu o 26.181 złr., wynik w ogóle niekorzystny 173.788 złr.

W funduszach samoistnych ze skarbu krajowego nieuposażonych: wydatki większe od budżetu o 723 złr., dochody mniejsze o 23.373 złr., wynik w ogóle niekorzystny 24.096 złr.

W funduszu budowy zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie: wydatki wynoszą 1.055 złr. (centy opuszczamy), dochody 1.055 złr.

W funduszu budowy gmachu sejmowego: wydatki wynoszą 275.273 złr., dochody wynoszą 117.218 złr.

Zamknięcie rachunku funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu wykazuje wynik następujący: Wydatki rzeczywiste wynoszą 4,130.671 złr., dochody 4,032.351 złr., niedobór 98.320 złr.

Niedobór ten wyrównano przy zamknięciu rachunku chwilową pożyczką od funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, którą zaraz zwrócono na rachunek r. 1881.

Wydatki w budżecie uchwalone wynosiły 3,279.549 złr., do tego doliczono w zamknięciu rachunku, jako kredyta dodatkowe kwoty przeznaczne uchwałami Sejmu z 20 i 24 lipca 1880: Na potrzeby szkół rolniczych i forwarku w Dublanach 4.500 złr., na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych 648.478 złr., na pożyczkę dla Marconiego 5.000 złr., na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego 109.785 złr., razem 767.763 złr., w skutek czego okazuje się ogólna suma kredytów dozwolonych 4,047.312 złr., a ponieważ wydatki rzeczywiste wynoszą 4,130.671 złr., przeto większe są od budżetu o 83.359 złr.

Do sumy budżetem uchwalonych dochodów 3,663.017 złr., doliczono również ratę z kwoty 6.000 złr. należącej się od galic. Towarzystwa gospodarskiego 1.500 złr., pożyczki zaciągnięte na pokrycie niedoborów z lat ubiegłych i na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego 758.263 złr., razem 759.763 złr., ogólna zatem suma preliminowanych dochodów wynosi 4,122.780 złr.

Dochody rzeczywiste wynoszą 4,032.351 złr., są zatem mniejsze od budżetu o 90.430 złr., doliczywszy do tego wydatki większe od budżetu 83.359 złr., okazuje się ogólny wynik w porównaniu z budżetem niekorzystny 173,789 złr.

Porównanie sumy preliminowanych wydatków 4,047.312 złr., z takąż sumą dochodów 4,122.780 złr., wykazuje preliminowaną nadwyżkę dochodów 75.468 złr., doliczywszy do takowej wykazany w zamknięciu niedobór 98.321 złr., otrzymujemy sumę 173.789 złr. zgodną z wyżej wykazanym wynikiem niekorzystnym.

Od Banku dla krajów koronnych pożyczono 600.000 złr., od funduszu pożyczki kraj. z 1873 r. 158,262 złr., razem 758.262 złr.

Sumy tej użyto: na spłatę pożyczek zaciągniętych dla pokrycia niedoborów z lat 1877,1878 i 1879: Bankowi hipotecznemu 80.000 złr., funduszowi propinacyjnemu 273.195 złr., funduszowi pożyczki z 1873 roku 278.202 złr., na uposażenie funduszu budowy gmachu sejmowego 109.784 złr., na odsetki i stemple opłacone przy zaciągnięciu pożyczki z Länderbanku 17.079 złr., razem 758.262 złr.

Na zupełne prawie pokrycie niedoborów z roku 1880 w kwocie 98.320 złr., posłużą zwroty pożyczek udzielonych gminom na zasiewy, których zaległość z końcem r. 1880 wynosi 95.005 złr., brakująca zaś kwota nieznaczna pokrytą zostanie z dochodów roku 1881.

W funduszu propinacyjnym wynikłości są następujące: dochody rzeczywiste 378,342 złr., wydatki 12.941 złr.. czysty dochód z 1880 roku 365.401 złr., do tego zwrot pożyczki od funduszu krajowego 273.195 złr., za wylosowane listy Banku hipotecznego 6.000 złr. i zapas gotówki z początkiem roku 49.436 złr., razem gotówką 694.033 złr.

Z tego wydano: na zakupno listów zastawnych: 5% galic. Towarzystwa kredytowego im. wart. 372.400 złr. po przeciętnym kursie 98 złr. 364.539 złr., 6% gal. Banku hipotecznego im. wart. 297.300 złr. po przeciętnym kursie 102 złr. 23½ ct. 304.993 złr., pozostało w kasie 24.500 złr.

Stan funduszu z końcem roku 1880 jest następujący: gotówka w kasie 24.500 złr., efekta im. wartości 858.300 złr., nadwyżka należytości czynnych 137.835 złr., razem 1,020.636 złr.

W porównaniu ze stanem z końcem roku 1879 669.054 złr., okazuje się wzrost funduszu o 351.581 złr.

Zaległości w opłatach od szynkarzy wynosiły z końcem 1879 roku 120.278 złr. z końcem roku 1880 wynoszą 103.197 złr., zmniejszyły się więc o 17.081 złr. Roczna należytość tych opłat wynosiła w 1878 roku razem 356.277 złr. w 1879 roku 324.249 złr., w 1880 roku 297.326 złr., zmniejsza się zatem co roku dość znacznie.

Według sumarycznego zestawienia stan wszystkich funduszów z końcem roku 1880 jest następujący; w majątku zarodowym 7,060.725 złr., w majątku obrotowym 2,198.118 złr., w depozytach 307.581 złr., razem 9,566.425 złr.

Z końcem roku 1879 był stan następujący: w majątku zarodowym 6,516.484 złr., w majątku obrotowym 2,137.225 złr., w depozytach 346.563 złr., razem 9,000.272 złr. Z porównania okazuje się przyrost o 566.153 złr.

Na podstawie tego sprawozdania, Wydział krajowy wnosi: Sejm raczy uchwalić: Z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1880 wydaje Sejm Wydziałowi krajowemu absolutoryum. Rachunki funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych, tudzież funduszu propinacyjnego i zakładu Stanisława hr. Skarbka za rok 1880, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Wypadki egipskie.

W obec zbliżającego się rozpoczęcia wojennych działań, zajmuje się prasa europejska pytaniem, jakie ma szanse armia egipska w walce z Anglią. Zdaje się, że Egipcyanie potrafią wyzyskać przypływ Nilu, liczne jeziora jak Mariotis, Maadieh, Edku, Burlos, Meuzaleh, a będąc od wieków mistrzami w budownictwie wodnem, potrafią zalać Egipt, uczynić drogi dla ciężkiej angielskiej kawaleryi, artyleryi i trenu trudnemi do przebycia. Dotąd odcięto przypływ wody słodkiej do Aleksandryi, a pomimo wszystkich maszyn filtracyjnych, febra, haematuria i inne przypadłości z braku dobrej wody, staną się nie do uniknienia w armii angielskiej. Co do liczby wojska chwieją się podania pomiędzy 25 — 50 tysięcy. Pięciomilionowy Egipt ma jeszcze za sobą Sudan o dziesięciu milionach; ale nie jest pewien, czy Sudańczycy dadzą się chętnie użyć do obrony kraju. Artylerya egipska jest liczna i dobra; pozycya nad Ismailią ma sześćdziesiąt dział. Broń ręczna systemu Remingtona jest niewiele gorsza od angielskich karabinów systemu Martini. Pierwsza rekonensansowa potyczka generała Sir Archibald Alisson pod Ramleh, skończyła się cofnięciem się Anglików, a podania Anglików o stratach Egipcyan są niezgrabnem kłamstwem dla pokrycia porażki. Zdaje się, że Alisson chciał przed przybyciem główno-dowodzącego Wolseleya zdobyć sobie laury jakiem łatwem zwycięztwem, i zawiódł się. Taki sam motyw spowodował klęskę Anglii w wojnie z Zulusami.

Pol. Cor. twierdzi, że angielski korpus 30-tysięczny, nie wystarcza; na samo obsadzenie głównych punktów wraz z kanałem sueskim potrzebna już ta liczba. W razie niepowodzenia pod Kafr-el-Duar Arabi zapewne zniszczy nasypy kolejowe, jedyną drogę w czasie nilowego zalewu, i nie będzie oszczędzał mostów na Nilu pod Kafr-el-Zaïat i Benha.

Arabi nie traci czasu. Do Kafr-el-Duar sprowadził z Kairu dwieście dział; od Abukir po King Osman nad jeziorem Mariotis powstał szereg ziemnych szańców, a obronny system Plewny zdaje się być typem dla taktyki egipskiej. Przed Aleksandryą ma Arabi 21 000 żołnierza. Podobnie oszańcowane silne stanowisko ma być Tel-el-Kebir pod Ismailią. Równocześnie ludność Kairu sypie szańce około stolicy, pod Gireh, Schubra i Kubek powstają forty. Szeryf z Mekki przysłał chorągiew o barwach proroka.

Korespondent do *Times* opisuje fortyfikacye King Osman i mówi, że Arabi musi mieć energicznego inżyniera. W obozie Arabiego ma panować febra. Anglicy są bardzo niezadowoleni z Lessepsa. *Times* pisze, że on jest głównym doradcą powstańców i dodaje, że jego wdawanie się w sprawę ma charakter półurzędowy. W ogóle widocznem jest, że Francuzi korzystają z tego w Egipcie, że cała nienawiść krajowców zwraca się przeciw Anglikom, ażeby kaptować sobie sympatyę Egiptu dla Francyi. Na wzajem i ze strony Arabiego i komitetu obrony krajowej znać wyraźną względność i odszczególnianie Francuzów. Tak np. zarząd domen, pod kierunkiem p. Bonteron funkcyonuje normalnie bez żadnych przeszkód, sprawozdania administratorów za miesiąc lipiec mogły być zebrane w porządku; skonfiskowane zapasy węgla, potrzebne do celów gospodarczych, zostały zwrócone na przedstawienie p. Bonteron.

W Aleksandryi pomiędzy Europejczykami, którzy powrócili pod osłoną bagnetów angielskich, powstał komitet dla obrony interesów Europejczyków przeciw Anglikom. Oczywiście Anglicy się oburzają, a korespondent *Daily News* radzi generałowi Wolseley, żeby położył koniec tym agitacyom pod bokiem Anglików.

Sprawa anglo-tureckiej ugody dotąd ani na krok nie postąpiła. Proklamacya przeciw Arabiemu nie została ogłoszoną, a ugoda wojskowa zdaje się wcale nie przyjdzie do skutku. Widoczna, że Anglia nie dowierza współdziałaniu Turcyi i czyni wszystko, żeby ugodę wojskową uczynić nie do przyjęcia. Nie chodzi tu o obawę połączenia się Turków z Egipcyanami, ale już sama obecność tureckiej armii w Egipcie uczyniłaby bezwzględne panowanie i rozporządzanie w powalonym Egipcie niemożebnem. Pozbywszy się takiego wspólnika jak Francya, chce Anglia pozbyć się i Turcyi, ażeby mieć całą „zasługę“ przywrócenia porządku w Egipcie i jak Gladstone mówi, mieć „moralny“ tytuł wobec Europy w sprawie ostatecznego uregulowania egipskiej sprawy.

Przegląd polityczny.

Kraków, *18 sierpnia.*

W P o z n a n i u odbyło się z g r o m a d z e n i e w y b o r c ó w celem wyboru komitetu przedwyborczego, delegata do komitetu prowincyonalnego i ułożenia listy kandydatów na posłów. Zgromadzenie wysłuchało najpierw obszernego sprawozdania komitetu z poprzednich wyborów, przy których zwyciężył kandydat polski Turno. Następnie jednogłośnie przyjęta została lista kandydatów, do której weszli: Kantak, Szuman, Hip. Turno, ks. Stablewski, ks. Jażdżewski i Wł. Wierzbiński. Żywsza dyskusya wywiązała się przy sprawie zmiany regulaminu wyborczego, po której zgromadzenie uchwaliło obstawać przy zeszłorocznym wniosku, ażeby zamiast 6 wybierano tylko 3 kandydatów. Resztę posiedzenia zajęły wybory delegata i członków komitetu.

Gołos petersburski zamieszcza korespondencyę z C i e s z y n a, w której opisuje ruch narodowy, jaki ostatniemi czasy objawił się tam z wielką siłą. Korespondent przytacza szczegółowo treść memorandum podanego na ręce nowego naczelnika tej prowincyi i wyraża zupełne współczucie dla prawowitych usiłowań ludności polskiej na Szląsku. Na samym końcu korespondencyi znajdujemy następujący ustęp: „Ciekawy jest stosunek lwowskiego *Słowa* do memorandum Szlązaków. Organ starej ruskiej partyi najzupełniej usprawiedliwia słuszne żądania Polaków i Czechów, wskazuje, że położenie Sławian szląskich istotnie jest nie do pozazdroszczenia, ale radzi Polakom galicyjskim, aby zastosowali zasady memorandum szląskiego do „russkich“ zamieszkujących Galicyę.“ „Niepodobna istotnie nie pragnąć, aby Polacy galicyjscy wczytali się dobrze w owo memorandum, a wtedy może zniknie wszelka niezgoda w Galicyi...“ i t. d.

Otóż gdyby korespondent *Gołosu* czerpał informacye swoje nie ze *Słowa* lwowskiego, lecz ze źródeł nieco sumienniejszych, nie byłby z pewnością tych słów napisał. Przekonałby się był bowiem, że wszystkie żądania postawione przez Szlązaków w memoryale ich w Galicyi w stosunku do Rusinów najzupełniej są zadowolone. Mają szkoły swoje, mają wykłady ruskie w seminaryum nauczycielskiem, mają kilka katedr uniwersyteckich, mają prawo wnoszenia podań i próśb do sądów i urzędów we własnym języku, który urzęda obowiązane są szanować i szanują. Gdyby więc od tego zależała zgoda, powinnaby ona być u nas czczoną i niezachwianą. Ale zgody nie ma. I korespondent cieszyński winien był ztąd wywnioskować, że powodów tego szukać należy nie tutaj, ale gdzieindziej. Gdzie mianowicie, to wyjaśnił nam odnośnie do p. redaktora *Słowa* proces lwowski. W każdym razie nie w braku zastosowania tych słusznych zasad, jakie zawiera memorandum Polaków szląskich.

Donosiliśmy już dawniej, że ministerstwo wojny z krzywdą przemysłu krajowego postanowiło potrzeby wojska zaopatrywać wyrobami więźniów. Wiadomość tę potwierdza obecnie *Morawski Korespondent* doniesieniem z Wiednia, iż ministerstwo wysłało już rzeczywiście do wszystkich urzędów skarbowych wykaz przedmiotów wyrabianych po męzkich zakładach karnych w Capodistryi, Garsten, Gracu, Gradisce, Lublanie, L w o w i e, Pradze, Pilznie, Stein, Suben i W i ś n i c z u z wezwaniem udzielenia opinii, czy nabywanie przedmiotów potrzebnych w drodze ofertowej drożej dla skarbu wypadnie niż produkowanie ich w zakładach karnych pod własnym zarządem. Dotychczas do ministerstwa nadesłane sprawozdania nie wykazują wielkich korzyści tej produkcyi więziennej, a dla państwa ze względów ekonomicznych i socyalnych tak bardzo szkodliwej. N a s i r z e m i e ś l n i c y p o w i n n i p r z e c i w t e m u z a m i a r o w i e n e r g i c z n y p o d n i e ś ć p r o t e s t.

„Czuć zgniliznę w starej Danii“ możnaby powiedzieć o zjednoczonej lewicy, kiedy z takim uporem i wytrwałością godną lepszej sprawy broniony gmach interesów partyjnych zaczyna się powoli kruszyć i rozpadać. Pierwszy wielki wyłom w tej trudnej dotąd do rozbicia fortecy uczyniło niemieckie stronnictwo ludowe. Obecnie, jak to już wczorajszy telegram prywatny nam doniósł, poseł do Rady państwa z okręgu Zwettl, dep. S c h ö n e r e r na zgromadzeniu ludowem w Linzu, które odbędzie się 24 b. m., wystąpić ma z wypracowanym przez siebie programem n o w e g o s t r o n n i c t w a. Program ten zawiera niemniej, jak 36 punktów zasadniczych, a główną jego podstawą, która olśniewać będzie umysły i świadczyć o sile, ma być osobiste przymierze stronnictwa z węgierską połową monarchii. Jako ważniejsze punkta programu wymienić należy: wcielenie Dalmacyi i krajów zajętych do Węgier, odosobnienie Galicyi i Bukowiny, zachowanie niemieckiego charakteru wszystkich tych prowincyj, które należały niegdyś do związku niemieckiego, zakreślenie nowego okręgu cłowego wspólnie z państwem niemieckiem, ochrona stanu włościańskiego itd. Również i co do polityki zagranicznej, deputowany z Zwettl wytknął monarchii nowe drogi i w programie ujął w kilka punktów.

Zapowiedź zbliżania się niemieckich klerykałów do lewicy, nie sprawdza się. Wiedeński korespondent do *Pest. Lloyda* przyznaje wprawdzie, że między niemieckimi konserwatystami daje się czuć pewne zniechęcenie z powodu sporów językowych i narodowych, ale zapewnia, że o zwolnieniu węzłów solidarności między konserwatystami a narodowemi klubami prawicy, nie ma mowy. Konserwatyści wiedzą dobrze, że byłoby to dla ich dążeń zabójczem, wtedy bowiem partye narodowe stanowczo i śmiało rozwinęły sztandar p r a w d z i w i e liberalny.

Oświadczenia Karola D i l k e w Izbie angielskiej o gorącem popieraniu polityki angielskiej przez Niemcy i Austryę, zrobiły niemałe wrażenie. Dotąd żadne urzędowe pismo niemieckie nie zaprzeczyło temu. Za to niezależna prasa niemiecka komentuje oswiadczenia Gladstona i Dilke'a i przypomina, że z równą odwagą gabinet angielski mówił o uznaniu bombardowania Aleksandryi, w czem nie było słowa prawdy. *Nat. Ztng.* oświadcza, że „nullifikacya“ Francyi nie jest w niczyim interesie. Pierwej czy później obudzi się we Francyi poczucie dumy narodowej i wybuchnie — ani Francyi, ani światu na korzyść. Niemcy starali się usilnie, ażeby odsunąć od Francyi wszelką przykrość. Podczas przesilenia gabinetu we Francyi, zawieszono konferencyę w Terapii wprost na żądanie Bismarka, za co mu nowy minister spraw zagranicznych Duclerc miał wyrazić podziękę. Postępowanie Anglii jest nocnym napadem złodzieja; gwałt to publiczny, a nieszczęściem jest, że Europa cofnęła się. Effronterya Anglii daje zły przykład wszelkim egoizmom i polityce rabunku. Europa powinna położyć kres tej gospodarce i samowoli Anglii.

Równą wartość jak oświadczenia Dilke'a o sympatyi niemieckiej, ma i jego wyparcie się konszachtów z Gambettą, zręcznie pokryte zaprzeczeniem zarzuconego mu układania sojuszu z Francyą przeciw Niemcom.

Korespondent dziennika *Petit Marseillais* miał dłuższą rozmowę z ex-prezesem gabinetu F r e y c i n e t e m. Tenże jest przekonania, że sprawa egipska wnet się skończy. Rozstrzygnięcie przyjdzie z Sudanu, gdzie sekta El-Serussi, jednego z najbardziej wpływowych szeików jest mu nieprzychylną. On poda rękę Anglikom, i Arabi będzie się musiał poddać. Francya starać się będzie przywrócić porozumienie między Turcyą a Anglią. Aleksandrya znowu stanie się przedmieściem Marsylii. Zawikłanie egipskie przyczyniło się przynajmniej do wzmocnienia stanowiska w Tunis. Freycinet jest zwolennikiem ligi łacińskiej, ale niewiele na tem buduje. Sojusz z Rosyą skompromitowałby tylko Francyę.

Różne państwa i różni politycy rozmaicie oceniają krok, jaki Anglia odważyła się zrobić w Egipcie, ale wszyscy bezwarunkowo byli nim trochę zdziwieni. Do tego trzeba dodać, że jeżeli śmiałość i stanowczość Anglików nie znalazła jeszcze naśladowców, znalazła już wielbicieli i zazdrosnych. Powodzenie zwykle wzbudza zazdrość, a Anglikom dotychczas powodzi się. *Gołos* petersburski między innymi zbudowany jest energią Anglii. Dowiodła ona podług niego, że byle rząd jakiegoś kraju umiał się zdobyć na stanowczość, a wiedział dobrze czego chce i miał mocną wolę celów swoich dopiąć — żadne dyplomatyczne krętactwa europejskich augurów politycznych nie potrafią mu w tem przeszkodzić. Przeciwko Anglikom stali Niemcy i Francuzi i Turcy i Włosi, a jednak wylądowali oni na afrykańskim brzegu, i zamknęli usta usposobione do radzenia, a zdziwione, że nikt się ich nie radzi. — Aż dotąd wszystko jest w porządku.

Anglicy w istocie postąpili odważnie i można, jeżeli kto chce, podziwiać ich. Lecz *Gołos* posuwa się dalej. Anglię stawia on za wzór innym rządom a przedewszystkiem własnemu, któremu przytem robi wyrzut, że był tak czuły na głos dyplomacyi, iż ze zwycięską armią cofnął się z pod bram Konstantynopola. Otóż rząd rosyjski powinien raz zrozumieć jak niedorzeczoną fikcyą jest t. zw. „koncert europejski“, powinien na wzór Anglii umieć w sposobnej chwili okazać stanowczość, a dyplomacyi nie cenić więcej jak zasługuje, w tem przekonaniu, iż jest ona względem powolnych zuchwałą, ale potulną względem zuchwałych.

Prawdopodobnie w tych enuncyacyach nie tkwi ukryty zamiar pobudzenia swego rządu do wystąpienia na zewnątrz. *Gołos* jest pismem zbyt pokojowo usposobionem, aby go można o to podejrzywać. Ale zachodzi pytanie, czy sam rząd rosyjski nie wyciągnie i czy już nie wyciąga pociechu dalszych ztąd konsekwencyj? Ten rząd zapewne tak samo jak *Gołos* uczuł wystąpienie Anglii. Czy zechce ją naśladować, czy też przeci-

wnie wraz z innymi dołoży starań. aby utrzymać powagę „fikcyi koncertu“?

Jedno można powiedzieć z pewnością, że przypuszczenia dość rozpowszechnione w Rosyi niemniej jak na zachodzie, jakoby nieuniknionem następstwem zajęcia przez Anglików Egiptu, w razie gdyby go zajęli, musiało być osłabienie ich potęgi na wschodzie, na co niektórzy w Rosyi przedewszystkiem liczą, że przypuszczenia podobne pozbawione są wszelkiej podstawy. Rząd rosyjski wiedzieć musi o tem bardzo dobrze, i dla tego nie powinienby popierać Anglików na jednem miejscu, ani występować przeciwko nim na drugiem. Jedyna przystępna dla niego akcya, to akcya tamująca; będzie więc tamował, i choć „koncert“ nie jest zapewne dla niego dogmatem, może być w danej chwili wyzyskany jako pożyteczne narzędzie.

Przed kilku dniami *Danziger Ztng.* rozniosła wiadomość o aresztowaniu dwóch oficerów marynarki rosyjskiej w porcie wojennym Kiel, szpiegujących obwarowania portowe. Wiadomości tej zaprzeczyła zaraz miejscowa gazeta *Kieler Ztng.* jednocześnie jednak zamieściła wiadomość, iż na okręcie wojennym rosyjskim „Kniaź Pożarski“, stojącym w porcie Kiel, jeden z oficerów marynarki rosyjskiej odebrał sobie życie wystrzałem rewolweru. Ażeby zaś zapobiedz łączeniu tej wiadomości z poprzednią, dodała zarazem, że powody samobójstwa są czysto prywatnej natury — co zdawało się znajdywać potwierdzenie w tem, że w pogrzebie owego oficera, który się odbył ze wszystkiemi honorami wojskowemi, wzięli udział oficerowie załogi pruskiej. Obecnie jednak zdaje się, że pierwotna wiadomość o przychwyceniu dwóch oficerów rosyjskich w Kiel na szpiegostwie, nie była całkiem bezpodstawną. Półurzędowa gazeta *Berl. Pol. Nachr.* czerpiąca swoje wiadomości ze źródeł urzędowych, zamieszcza następującą wiadomość: Dwóch oficerów rosyjskiej fregaty „Kniaź Pożarski“, stojącej w porcie, było rzeczywiście obecnych w porcie Friedrichsort, ale tylko na zabawie towarzyskiej i w skutek zaproszenia oficerów załogi niemieckiej. W powrocie do domu po wesołej zabawie nie wiadomo z jakiego powodu popadli w nieporozumienie ze strażą, która nie znając ich osobistości przyaresztowała ich. Na tem się kończy wiadomość *Berl. Pol. Nachr.*, które nie dodają, czy oficerowie ci na wolność wypuszczeni zostali, czy nie.

Nat. Ztng. zaś stwierdza zaniepokojenie opinii publicznej, która od czasu sprawy Mailinga ma powód być podejrzliwą, tem bardziej, że konsul rosyjski w Kiel, którego ta wiadomość musiała dojść, dotychczas żadnego urzędowego zaprzeczenia nie ogłosił.

Nawoływania prasy liberalnej niemieckiej, ażeby rząd wziął w opiekę proboszczów rządowych, których biskup wrocławski Herzog wezwał do ustąpienia, nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Przeciwnie z głosów dzienników urzędowych w tej kwestyi można na pewne wnosić, że dotychczasowe bierne zachowanie się rządu jest tylko wstępem do usunięcia proboszczów rządowych, co z resztą jest koniecznem następstwem nowej ustawy kościelnej, która zniosła instytucyę proboszczów rządowych. Zapatrywanie to wypowiada dość wyraźnie urzędowy *Leipziger Zeitung* której artykuł zasługuje z tego powodu na uwagę. „Biskup wrocławski — powiada ten organ — był bezwątpienia uprawniony do zawezwania proboszczów rządowych do rezygnacyi z urzędów, które nabyli w sposób przeciwny ustawom kościelnym i wbrew władzy kościelnej, byłby zresztą jedyny środek usunięcia obecnej anomalii, która mieści w sobie wielkie praktyczne niebezpieczeństwa. Krokiem tym nie uczynił biskup nic takiego, coby mieściło w sobie naruszenie ustaw państwowych. Wtenczas dopiero, gdyby kary zagrożone przez ustawy kościelne chciał przeciw proboszczom rządowym wymierzyć, mógłby popaść w sprzeczność, bądź to z ustawą o zakresie władzy kościelnej, bądź z ustawą o używaniu kar kościelnych z roku 1873, chociaż i to dzisiaj już nie może być uważane jako niewątpliwe. Co do stanowska rządu w tej sprawie, niewiadomo jeszcze nic pewnego. W każdym razie rząd przyczyniając się do usunięcia tej anomalii, która jest bardzo dotkliwą dla gmin, nieby sobie przez to nie zaszkodził. Jeżeli inne jakie ważne powody nie kierują rządem, to z pewnością podburzania prasy liberalnej na postępowania rządu żadnego wpływu mieć nie będą.“ Inne dzienniki donoszą, że proboszczowie rządowi zagrożeni pismem biskupa i w niepewności jutra, zamierzają wnieść zbiorewą prośbę do ministra wyznań o opiekę przed następstwami pisma biskupa.

Kronika.

Kraków, 18 sierpnia

Otrzymujemy następujące pismo:

Karol Miarka nie żyje! Przestało bić to zacne serce, które tylko dla szlachetnych uczuć biło! Jest to strata narodowa! Zgasła pochodnia, co przyświecała ludowi szląskiemu na drodze wiary niewzruszonej przeciwnościami, miłości ojczyzny i nadziei „przeciw nadziei!“ „Mężnym bojem potykał się, zawodu dokonał, wiarę zachował, przeto odłożona mu jest korona sprawiedliwości, którą zgotował Pan tym, którzy Go miłują!“ Redaktor *Katolika*, wpływał na uszlachetnienie ludu szląskiego, walcząc z przeciwnościami, nie uległ wielkim pokusom stawianym na jego drodze, aby umilknął ten głos, co tak dzielnie nawoływał lud szląski do obrony wiary i ojczystej mowy! Nie uległ, chociaż w wielkim niedostatku była jego rodzina; gdyby był zaprzestał redakcyi *Katolika*, byłyby dziś jego dziatki i żona w dostatkach! Ale zacna ta kobieta, widząc ciężką walkę tego wielkiego serca, dopomogła mu do wytrwania na drodze obowiązku! On bronił lud szląski od klęski głodowej, zbierał składki, spieszył wszędzie, gdzie były większe znękane ciała i serca w rozpaczy! Najświętszym dziś obowiązkiem całego narodu jest niedopuścić, aby dziatki jego głód zaznały! Składam mój grosz wdowi, aby się stał początkiem spiesznej pomocy zacnej wdowie i licznej rodzinie.

Z uszanowaniem *E.*

Do listu tego dołączono pierwszą składkę 3 złr. w. a. Spodziewamy się że dobry ten przykład podziała.

Z bruku. Że pp. doróżkarze nasi nie tak traktują przechodniów, jak ich warszawscy koledzy — zawdzięcza się kontemplacyi Krakowa — małemu ożywieniu, a nieuważnej ich jeździe. Przytem automedoni nasi posiadają jeszcze jedną nieocenioną zaletę, oto: nie zwykli psuć sobie gardła dla ostrzeżenia przechodniów o biegu swoich rossynantów. Tę samą zaletę, tylko rozwiniętą nieco szerzej, posiadają również władcy lejc i szorów prywatnych pojazdów. I jeden z nich właśnie tak gwałtownie najechał wczoraj przy ulicy Gołębiej tutejszego obywatela p. A. N., iż prawie cudem skończyło się na lekkiem obrażeniu ciała. Czyż nie ma sposobu na ukrócenie swawolnych panów? Wszakci nie dla ozdoby miasta porozstawiani są po rogach ulic stróże bezpieczeństwa publicznego? Sądzimy, że gdy jeden, drugi i trzeci automedon zapozna się bliżej z podzamkowem schroniskiem — to czwarty nauczy się cenić życie ludzkie.

Z ulicy Św. Wawrzyńca dochodzą nas zażalenia z powodu zatamowania komunikacyi na chodniku zawalonym kamieniami i drzewem przygotowanem do budowy tramwajów, co tem więcej jest dla przechodniów uciążliwem, iż teren ulicy jest płaski, ścieki bez spadku a u mieszkańców tej ulicy praktykuje się zwyczaj wylewania nieczystości na ulicę. Inną dolegliwością w tej stronie miasta jest znajdująca się tuż za ulicą Św. Wawrzyńca fabrykacya nawozu na korzyść dochodów miejskich. Przy zmianie atmosfery lada podmuch wiatru przynosi duszącą i trującą woń miazmów.

P. Laichnitzówna śpiewaczka znana z sympatycznych występów na scenie warszawskiej została zaangażowaną do operetki krakowskiej.

W Łobzowie urządza dzisiaj wieczorem tamtejsza szkoła kadetów doroczną zabawę z okazyi urodzin cesarza. Muzyka, ognie sztuczne itd. wypełniają program zabawy. Wejście do ogrodu tylko za okazaniem zaproszenia komitetu.

P. Konstanty Russyan naczelnik robót około regulacyi Wisły w Król. Polskiem przybył w towarzystwie swoich pomocników do Krakowa.

Między utworami które artyści sceny lwowskiej zamierzają w naszym teatrze letnim przedstawić znajdują się opery „Traviata“ Verdiego i „Straszny Dwór“ Moniuszki.

Unia Lubelska Matejki, przeniesiona przed kilku dniami do sali obrad Wydziału krajowego może być przez publiczność oglądana codziennie od godz. 11 do 5, z wyjątkiem wtorków i piątków, jako dni posiedzeń Wydziału krajowego. Uwzględniono tym sposobem w części przynajmniej powszechne życzenie, aby znakomite dzieło artysty polskiego, na które się cały kraj składał, nie ukryć przed publicznością i artystami, dla których ono szkołą być może.

Morderstwo. W Sieprawiu w powiecie wielickim popełniono w nocy z 15 na 16 b. m. morderstwo połączone z rabunkiem, na matce i dwojgu dorosłych jej dzieciach. Zbrodniarz dobył się naprzód do stodoły, gdzie zamordował 18-letniego chłopaka, zapukał potem do chaty. Kiedy gospodyni domu wdowa otwarła drzwi, poznawszy głos znajomy, otrzymała silne dwa uderzenia w głowę ostrzem motyki, tak że padła natychmiast, zbrodniarz zaś pewnym już będąc jej śmierci rzucił się na ostatnią jeszcze ofiarę 18-letnią dziewczynę, którą kilku razami kopaczki powalił o ziemię i pozbawił życia. Dokonawszy tego potrójnego morderstwa zbrodniarz zrabował wszystko, co wpadło mu pod rękę, trochę pieniędzy i sznur korali, poczem ciało matki wrzucił do znajdującej się opodal sadzawki. Nieszczęśliwa ofiara, raniona śmiertelnie, i pozbawiona przytomności pod wpływem zimnej wody poczęła dawać słabe znaki życia i przychodzić powoli do siebie. Nad ranem dopiero sąsiedni włościanie spostrzegli broczącą we krwi kobietę i dwa ciała zamordowanych jej dzieci. Dano jej na razie pomoc, wezwano lekarza i władze sądowe z Wieliczki. Kobieta oprzytomniawszy zeznała, że sprawcą morderstwa i rabunku jest znany jej niejaki Góralczyk 25 lat liczący chłop z sąsiedniej gminy Łyczanki. Góralczyk w dniu popełnionej zbrodni odwiedził wieczorem wymordowaną rodzinę, zbadawszy dokładnie izbę i stodołę oddalił się, aby powrócić gdy już w pierwszym śnie pogrążeni będą. Żandarmerya ujęła natychmiast zbrodniarza, który znajdował się jeszcze w gminie, a wobec zbyt wyraźnych poszlak przyznał się do zbrodni. Ciężko raniona matka nie pozostawia żadnej nadziei życia.

Warszawa, 15 sierpnia. Spodziewani goście z Czech są już w naszem mieście. Cieszący się rozgłosem skrzypek Ondryczek, panna Hlavaczek, śpiewaczka opery, p. Stropnicki (baryton) i p. Kowarzowicz, kompozytor artysta przybyli onegdaj. Jutro sympatyczni ci goście, wystąpią w teatrze Letnim z pierwszym koncertem i wykonają utwory przeważnie swoje narodowe.

Zmarły u nas w tych dniach S. Studentkowski, b. właściciel apteki, uczynił znaczny zapis przeszło 15.000 rubli wynoszący, na rzecz tutejszego Instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

Wysokość wody przez sobotę i niedzielę wznosiła się ciągle aż do wysokości 173 cali, czyli 14 stóp cali 5. Odtąd stanęła w mierze. Przybór wody atoli pozrywał mostki prowadzące do łazienek letnich i w samych łazienkach poczynił spustoszenia. Jeden z przewoźników utracił życie.

Nowiny warszawskie powtórzyły cały nasz artykuł w sprawie **muzeum narodowego** w Sukiennicach.

Lekarka Polka w Indyach. Lekarska szkoła w Kalkucie udzieliła stopień naukowy pannie Wydżga, liczącej lat 22. Jej ojciec jest bardzo bogatym kupcem.

Ciekawy proces ma być wkrótce sądzonym w Paryżu. Panna Mineli śpiewaczka występuje przeciwko panu Damali małżonkowi Sary Bernardt o zasądzenie jej sumy fr. 35.000. Twierdzi ona, że p. Damala pożyczył od niej kilkakrotnie większe kwoty, że za niego płaciła różne należności, mianowicie rachunki krawców, kapeluszników i praczki. Oprócz tego panna Mineli utrzymuje, że koszta kształcenia artystycznego pana Damali, a między innemi, nauki pobieranej u profesora Tallien, ona sama ponosiła. Wreszcie wystąpiła także i o zwrot szkód i straconych korzyści, a to z powodu jakoby niewdzięczny Damala, w zamian za tyle dobrodziejstw, kilkakrotnie postawił ją w niemożności występowania na scenie i odbywania podróży artystycznych. Ten zarzut niewdzięczności wydaje się nam nieco niesprawiedliwym.

Żyjącemu Gladstonowi wystawiono w Londynie pomnik. Stanął on w dzielnicy Westend. Uroczystość odsłonięcia dopełnił lord Carlington. Bal, koncert i inne zabawy zakończyły uroczystość.

W Budapeszcie, w lasku miejskim, odbędzie się 20 b. m. wielki festyn ludowy, trwać mający całą dobę; muzyka i tańce cygańskie, pochody tryumfalne piesze, konne i wozowe, konkursa piękności kobiet, siły mężczyzn, żywe obrazy, loterye fantowe, wyścigi konne, piesze, regaty, ognie sztuczne i t. d., uczta, na którą upieczony będzie największy wół w Królestwie, skropiony winem z wielkiej beczki. Organizacyą festynu zajmuje się komitet obywatelski z 1.000 osób (!) — podzielony na 20 podkomitetów — pod głównym kierunkiem barona Beli Acela

Niewdzięczność. Pewna dama miała proces, od rezultatu którego zależał pomyślny stan jej przyszłości. P. adwokat, gorący wielbiciel wdzięków naszej damy, przeprowadziwszy proces z dobrym skutkiem, wynurzył przed nią swe uczucia serca — ale dama grzecznie odmówiła jego prośbie.

— Widzę — zauważył obrażony czciciel — iż pani nieznane jest uczucie wdzięczności. Ha — dodał z ironią — rozbitki morskie gdy już dosięgną brzegu, ze wstrętem odpychają kłodę czy maszt, który uratował im życie...

— O nie — odrzekła na to dama — ale przytem... nie wieszają oni sobie na szyi owego masztu czy kłody!

Oryginalny testament. Amerykanie i Anglicy znani są powszechnie z ekscentryczności. Najnielogiczniejsze wybryki, dążenia fantastyczne i nieokiełznane są na porządku dziennym, a więcej na rachunek ich ekscentryczności puszcza kaczek reportorya dziennikarska. Obecnie np. obiega zagraniczną prasą wiadomostka, że pewien Amerykanin, robiąc niedawno testament, głowę swoją zapisał jednemu z aktorów teatru w Chicago z prośbą, aby ją, pokąd będzie występował na scenie, używał jako czaszkę w „Hamlecie“! Życzenie co prawda o wiele skromniejsze, niż to, które miał objawić pewien warszawianin, długi swoje zapisując na rzecz biednych.

Słyszy jak trawa rośnie, kto tylko chce, zapomocą przyrządu, wynalezionego przez dwóch techników ze Szląska pp. Thomas i Lügel. Z rośliną, którą badać chcemy, połączona jest delikatna na tarczy zaopatrzonej w skalę umieszczona metalowa skazówka, która posuwając się nieustannie w 50-krotnem powiększeniu uwidocznia postęp wzrostu. Połączywszy tedy skazówkę i skalę z młoteczkiem elektrycznym w taki sposób, aby kreski na skali prąd elektryczny przerywały, to wtedy wzrastanie rośliny nietylko dla oka widzialnem, ale i zapomocą słuchu obserwować je i szybkość jego mierzyć potrafimy. Jednem słowem, kto tylko zechce, usłyszy „jak trawa rośnie.“

Wiadomości policyjne. Władze pruskie ścigają starozakonnego Lazara Gościnnego, kupca, za kilka znacznych kradzieży. Ma lat 20, włosy ciemne, kędzierżawe, posiada prawdopodobnie kilka paszportów, i włóczy się wraz z swoim bratem.

Z aresztów policyjnych w Jasach wyłamał się bardzo niebezpieczny fałszerz austryackich i rosyjskich banknotów Baruch Marek Fingeren z Halicza lub z Rohatyna w Galicyi, który dawniej w Augsburgu w Bawaryi i Londynie mieszkał Ma lat 33 — 35, i chodząc chwieje się.

Teatr letni (operetka lwowska).

Repertuar operetki.

W piątek 18 sierp. Uroczyste przedstawienie z powodu urodzin cesarza; rozpocznie odpowiedni żywy obraz, orkiestra odegra „Hymn ludowy“, poczem nastąpi „Halka“.

W sobotę 19 sierp. „Fatynica“.

W niedzielę 20 sierp. „Niewiniątko“.

Na teatr polski w Poznaniu złożyli w Administracyi *Reformy*: pan A. B. 1 złr., Technika 60 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
	2 p.	16·4	736·5	Z.	18·8	Cały dzień
17	10 w.	13·2	37·9	Płd.-Z.	13·0	deszcz
18	7 r.	13·2	39·0	Płd.-Z.		

Ostatnie słowo w sprawie Szczawnicy.

Powracając raz jeszcze do stosunków Szczawnicy i do znanego listu p. Estreichera w *Czasie*, winniśmy usprawiedliwić przed czytelnikami, dla czego zajmujemy ich ponownie tą sprawą.

Rzecz zaiste dziwna, że artykuł nasz o Szczawnicy (*Reforma* N. 178), w którym, co do niejednej sprawy wyrażaliśmy uznanie, a nawet wdzięczność dla administracyi zakładu, a co do wielu innych podnieśliśmy wątpliwości i życzenia — że artykuł ten wywołał ze strony przeciwnej tak bardzo drażliwą i namiętną polemikę. Zaraz po zamieszczeniu listu p. Estreichera w *Czasie*, zamieściliśmy krótką odprawę (N. 184). Po tej odpowiedzi naszej, zapytywano nas z kilku stron, dla czego zbyliśmy ten list tak krótko, dla czego nie weszliśmy szczegółowo we wszystkie przeciw nam podniesione zarzuty. W zapytywaniach tych było, jakoby powątpiewanie, azali w sprawie tej jest słuszność po naszej stronie. Usunąć tę wątpliwość — a ewentualnie, gdybyśmy byli w błędzie, do tego błędu się przyznać, gdybyśmy kogo skrzywdzili, dać zadośćuczynienie — jest obowiązkiem naszym nie tylko w obec nas samych, ale przeważnie w obec tych zasad i dążeń, których obronę podjęliśmy w naszem pismie i które od nas wymagają, byśmy przed opinią publiczną zawsze i w każdej sprawie stali czysto. Oto jeden powód. Drugim jest okoliczność, iż cały list p. Estreichera tak jest przepełniony rażącemi pomyłkami, że bardzo łatwo może on w błąd wprowadzić opinię publiczną, a zgadzamy się zupełnie z p. E.: że „kwestya zarządu Szczawnicą, jako zdrojowiskiem niejako narodowem, krajowem, z Akademią złączonem, jest wcale ważną“ — my zaś dodamy: jest kwestyą w całem tego słowa znaczeniu publiczną, w której zatem wszelkie omyłki, zwłaszcza ze strony członków administracyi, mogą bardzo szkodliwe sprowadzić następstwa.

Z tego wychodząc założenia, winniśmy przedewszystkiem zaznaczyć ważną różnicę między naszemi w tej sprawie artykułami, a listem p. Estreichera. Myśmy pisali spokojnie, przedmiotowo, nie zaczepiali osobistości, nie czynili nikomu zarzutu, uwłaczającego jego czci, podającego w wątpliwość czystość jego zamiarów. Myśmy tylko krytykowali zarząd z tego punktu widzenia, czy robi on dla Szczawnicy, co powinien i jak powinien, czy jego czynności są odpowiednie, czy ich rezultatem może być wzniesienie się zdrojowiska tego na takie stanowisko, jakie w dzisiejszych zwłaszcza warunkach zająć może i powinien. A gdyśmy w tem doszli do rezultatów wręcz ujemnych, wyprowadziliśmy z nich najprostszy i najnaturalniejszy wniosek: zmienić administratora. Do wypowiedzenia tej naszej opinii, mamy najzupełniejsze prawo — bo Szczawnica, zwłaszcza w ręku Akademii, jest instytucyą publiczną, a jako taka, publicznej podlega kontroli, publicznej też krytyce poddać się musi. Tego samego zresztą żąda także szczawnicki korespondent warszawskiego *Słowa* (N. 180 z d. 14 b. m.) — pisma tak bardzo zbliżonego do *Czasu* — który oświadczywszy, że nie wszystko dzieje się w Szczawnicy, jak potrzeba, dodaje: „życzyć sobie trzeba, aby Akademia sprawę administracyi Szczawnicy oddała wyłącznie w jakieś pewne i właściwe ręce“. To, co się nieraz mówi namiestnikom i ministrom i innym dygnitarzom: ustąp, bo źle rządzisz! — to i nic nadto, powiedzieliśmy administratorowi. Cóż na to p. Estreicher? W obronie komitetu administracyjnego, którego jest członkiem, więc, jak słusznie napisaliśmy *pro domo sua*, wystąpił on w sposób tak namiętny, że musieliśmy podnieść wątpliwość, azali się to zgadza z powagą członka Akademii — i gdy myśmy nikogo nie szarpnęli w czci jego, a tylko niezdolność w administracyi zarzucali, p. Estreicher, zapełnił swój list osobistemi inwektywami przeciw domniemanemu autorowi artykułu w *Reformie*, podsuwając mu, iż dla tego występuje przeciw obecnemu administratorowi, że chce zająć jego miejsce. Odpowiadać na tę insynuacyę, byłoby poniżej naszej godności. Poprzestajemy na samem zaznaczeniu tej różnicy, którą sprawdzić może każdy, kto przeczytać zechce i porównać nasz artykuł, a namiętne pisanie pana Estreichera. Wszystkie też ustępy listu jego, tak gwałtownie broniące charakteru administratora, są strzelaniną na wiatr — bośmy tego nie zaczepiali. Również walką z wiatrakami jest wszelkie dowodzenie, że p. p. członkowie komitetu administracyjnego urzędują bezpłatnie, bośmy nigdzie nie napisali, że są płatni. Nie było więc na co się oburzać — i nie było żadnego powodu, odrywać dostojnego Prezesa Akademii, dra Majera, od jego prac zwykłych, dla napisania listu w *Czasie* dowodzącego, że p. administrator nie bierze wynagrodzenia, bośmy tego wcale nie twierdzili. Niepotrzebnie też i dr. Trembecki trudził się w liście do *Gazety Krakowskiej* odpierając zarzut, któregośmy nie uczynili.

Ale to oburzenie p. Estreichera, ta gwałtowność, z jaką wystąpił, posuwając się aż do osobistych insynuacyj, to, że krytykę czynności uważał jako zamach na cześć komitetu — to wszystko dowodzi bardzo smutnego faktu, że nasze instytucye publiczne i mężowie na ich czele stojący, nie rozumieją jeszcze wagi i konieczności publicznej krytyki, nie uznają jej uprawnienia. Kto krytyki nie znosi — niech nam wierzy p. Estreicher — jest już tem samem na zgubnej pochyłości

Tembardziej zaś znosić ją powinien, kto tak częste, jak p. Estreicher, w liście swoim, popełnia pomyłki. Do tych też rażących pomyłek obecnie przechodzimy.

Myli się p. Estreicher i w sposobie, jak nasze zarzuty w liście swym streszcza i formułuje, i w faktach, jakie na ich odparcie przytacza i w opinii, jaką ma o potrzebach zakładu. „Trudno zrozumieć — powiada — na co krytykowi tych nowych dróg“ w Szczawnicy. A wszak dobre drogi, dobre i liczne ścieżki, to jeden z ważniejszych warunków dobrze urządzonego zakładu, zwłaszcza w Szczawnicy, gdzie w zakładzie górnym, z powodu ciasnoty, nie ma dostatecznego miejsca do swobodnej przechadzki. Myli się p. Estrejcher, gdy pisze: „Zarzucono zarządowi, że od czasu objęcia Szczawnicy przez Akademię, nie przybyła ani jedna droga, ani jedna ścieżka w zakładzie. Przybyło ich wiele. I tak za kaplicą, za zdrojem Waleryi, wielki spacer ponad zamkiem, wiodący ku kurhauzowi, droga na Miodziusiu i jedna droga wybudowana od gościńca do łazienek dunajcowych“. Nie będziemy się upierali przy tem, że tego zarzutu nie formułowaliśmy tak stanowczo, jak pisze p. E., bo napisaliśmy „dochodzą nas wiadomości“ — i że pisaliśmy tylko o górnym zakładzie — a zobaczmy jak się rzecz ma z przytoczonemi powyżej drogami. Za kaplicą była już za ś. p. Szalaya, ścieżka wiodąca w górę od Holenderki. Spacer ponad Zamkiem jeszcze nie istnieje, i dopiero po ukończeniu dworca zdrojowego, będzie urządzony chodnik szeroki. W tym celu administracya zakupiła ledwie kilka kawałków gruntu od włościan, jak pisze dr. Trembecki w *Gazecie Krakowskiej*. Cóż więc tak wielkiego przybyło w górnym zakładzie? do którego wyłącznie odnieśliśmy ten zarzut?[1]).

Myli się p. Estreicher, gdy powiada, że „fundusz z taks nie wystarcza na utrzymywanie zakładu w porządku i tegoż ozdabianie coroczne“, bo przy podwyższonym dodatku na muzykę z 2 na 3 zł., przy taksie od osoby po 3 zł., wystarczał fundusz ten już za czasów administracyi Akademii na utrzymanie w porządku i ozdobienie, lecz nawet — jak się ze sprawozdań dra Trembeckiego przekonywamy — wystarczyło to na wybudowanie chodników do Horwatówki (sprawozd. z r. 1877 str. 20) a same zwyżki z taksy muzycznej wystarczyły w r. 1880 na ów wspaniały bulwar nad Dunajcem ku Czerwonemu Klasztorowi aż po za górę Sokolicę, przyczem dodaje dr. Trembecki: „Jeżeli jeszcze przez trzy lata z taksy muzycznej zostanie tyle, co tego roku, to ścieżka aż do samego Czerwonego Klasztoru będzie ukończona (Sprawozd. z r. 1880 str. 25)[3]). Nadto taksy wystarczały na zakupno oranżeryi z roślinami holenderskiemi (Spraw. z r. 1879 str. 12), dalej na utrzymanie dwóch stróżów umundurowanych (Sprawozd. z r. 1880 str. 25). Słowem: komisya zdrojowa uchwala i daje potrzebne pieniądze na wszelkie ulepszenia, które p. Estreicher składa na karb zasług komitetu administracyjnego, którego jest członkiem.

Myli się p. Estreicher gdy pisze, że „gdy za tak wielbionych przez krytyka czasów Szalaya wystarczały trawniki obok chodników, dziś cały zakład poprzecinany kląbami i gazonami z kwiatów.“ Twierdzi także, że za czasów ś. p. Szalaya nie było ogrodnika, aż teraz dopiero jest — bo Szalay według p. E. „o przyjemności dla gości nie dbał!“ O niewdzięczności dla ś. p. Szalaya ze strony członka obdarowanej przez niego Akademii, która w tym i kilku innych ustępach listu p. Estr. się objawia, wspomnimy później.

Teraz powołujemy się tylko na świadectwo wszystkich, co dawniej za czasów ś. p. Szalaya bywali w Szczawnicy, czy nie było gazonów i klombów z kwiatami, a wystarczy także spojrzeć choćby na fotografie Szuberta, zdjęte za życia Szalaya, aby się o tem przekonać. Ogrodnik i wówczas był (sprawozd. dra Tremb. za r. 1872 str. 22). Oranżerya była jedna przy dworze, druga przy domu dra Trembeckiego.

„Zarzucono zarządowi, iż nie jest czysto utrzymywana droga na Miodziusiu. Miodziusia Akademia nie posiada, czy więc zarząd może być odpowiedzialnym za cudzego właściciela.“ Ale czyż p. Estreicher nie wie, że skoro w miejscu kąpielowem istnieją, jak tu w zakładzie górnym, kałuże, wydające szkodliwe wyziewy, które podczas kilkodniowej posuchy zaledwie wysychają (sprawozd. dra Tr. za r. 1881 str. 38, czemu i dziś w *Gaz. Krak.* dr. Trembecki nie zaprzecza), skoro obok najgłówniejszego spaceru dla chorych leży nagromadzony od lat wielu błotnisty nawóz, tylko żywopłotem od spaceru tego oddzielony — nie znajdą się ze względów sanitarnych środki przymusowe, aby zezwolono na osuszenie i oczyszczenie nie doraźne, ale trwałe, żeby kałuże nie stały?[4]) Tylko trzeba o tem pomyśleć, a pomyślawszy, tem się zająć. Ale dlaczego p. Estreicher nie odpowiedział na nasz drugi zarzut, że plac około Holenderki przy zdrojach w górnym zakładzie, przesiąknięty odchodami kilkudziesięciu stojących tam koni? — zarzut, sformułowany znacznie ostrzej przez dra Stummera w jego broszurze o Szczawnicy (str. 13), gdzie czytamy: „1000 rsr. dałbym temu, ktoby mi wykazał w cywilizowanej Europie całodzienną stacyę konską i 20 wychodków o dziesięć metrów od centralnych dwóch źródeł leczniczych“ (Józefiny i Szczepana)[5]). Prosimy p. Estreichera, aby raczył rozważyć dobrze niebezpieczne skutki takiego sąsiedztwa i odpowiedzieć nam: co mamy myśleć o umiejętnem kierownictwie, o przezorności, energii i staranności komitetu administraczjnego, który coś podobnego cierpieć może? P. Estreicher się oburza na nas, że krytykujemy administracyę, my mamy większe prawo oburzyć się na administracyę zdrojowego zakładu, która naraża i zakład i gości, która takiego niebezpieczeństwa nie rozumie i usunąć nie chce czy — nie umie!

Najciekawszą jest omyłka (!!) dra Estreichera co do drogi nad Dunajcem przez Pioniny. Przeczy twierdzeniu naszemu, że ś. p. Szalay tę drogę zaczął. „Szalay — powiada — zaczął drogę ku Pioninom, ale nie przez Pioniny. Nie doszedłszy nawet do Potoku zaniechał roboty na małym stosunkowo kawałku. Zwątpił w możność uskutecznienia tego wspaniałego dzieła. Po za Potokiem są Węgry, a pasu naddunajcowego właściciel, biskup z Preszowa, stale odmawiał zezwolenia na drogę. Trzeba było uporczywej wytrwałości dra Szlachtowskiego, wymiany korespondencyi i osobistego porozumienia się na miejscu z delegatem biskupim, aby na pozór niemożliwe trudności przełamać. Wymodlono, wyproszono zezwolenie, i to pod najlepszemi warunkami. Otrzymano grunta i materyał zadarmo.“ Co zdanie to omyłka. Myśl drogi przez Pioniny powstała w r. 1869, na wiele lat przed objęciem Szczawnicy przez Akademię. W tym roku pisze dr. Trembecki (spraw. str. 16), że „droga od Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru z początkiem wiosny w roku przyszłym (1870) będzie się budować tak daleko, jak na to fundusz złożony wystarczy, później zaś z każdym rokiem będzie się robota coraz dalej posuwać: **na co ks. biskup preszowski nietylko pisemne dał zezwolenie ale nawet potrzebnych materyałów budowlanych dostarczyć obiecał.**“ Czyż więc p. Estreicher żart sobie chciał uczynić z czytelników, pisząc, że dopiero dr. Szlachtowski musiał „wymodlić“ i „wyprosić“ to, na co ks. biskup preszowski jeszcze w r. 1869 pisemnie zezwolił?

W r. 1875 — więc przed objęciem Szczawnicy przez Akademię pisze dr. Trembecki (sprawozd. str. 13): „Oddawna upragnioną drogę spacerową w urocze Pioniny, jakkolwiek nader szczupłemi funduszami, jakie zakład miał do rozporządzenia, przeprowadzono aż do pogranicza Węgier, dalsza zaś budowa od Leśnickiego Potoku na terytoryum węgierskim w przyszłym roku prowadzoną będzie.“ Jakże może pisać p. Estreicher, że ś. p. Szalay nie doszedł nawet do Potoku, skoro już w r. 1875 doń doszedł? Jak może pisać, że „zwątpił o możności“ ukończenia tego dzieła, skoro lekarz zdrojowy zapowiadał w r. 1875 dalszą budowę? Dopiero choroba i śmierć Szalaya powstrzymała robotę — o czem w r. 1876 pisze lekarz zdrojowy (sprawozd. str. 27): „Drogi od Leśnickiego Potoku w tym roku dalej nie prowadzono, dopiero z końcem września w skutek uchwały komisyi zdrojowej dostałem polecenie prowadzenia dalej; nie mogłem jednak nic rozpocząć, jedno, że pieniądze dotychczas w sądzie deponowane (z powodu śmierci Szalaya) a drugie, że już było zapóźno roboty rozpoczynać.“ Po czyjej więc stronie prawda, czy po naszej, którzyśmy

---

[1]) Odnosi się to także i do listu dra Trembeckiego w „Gaz Krak.“

[3]) Dziś dr. Trembecki zaprzecza w „Gaz. Krak.“ temu co przed dwoma laty sam pisał i ogłaszał!

[4]) Dr. Tremb. twierdzi w „Gaz. Krak.“, że to niemożliwe, bo droga jest ocieniona drzewami! Czyż jednak drenowania już nie ma na świecie, i czy ono temu nie zaradzi?

[5]) Dr. Tremb. mówi w „Gaz. Krak.“, że dwaj stróże zapobiegają wsiąkaniu nieczystości w ziemię na rynku głównym i koło Holenderki. A czy części płynne pomimo zamiatania nie mogą wsiąknąć. Czy nie ma sposobów zabezpieczenia gruntu od zanieczyszczania? Przytoczone słowa dra Stummera są odpowiedzią na ową 100metrową odległość Józefiny i Szczepana, podaną przez dra Tremb. Prawdą jest, że to stanowisko koni nie grozi zdrojowi Magdaleny, lecz temu znowu grozi wsiąkający płynny nawóz z drogi gminnej, wzdłuż deptaka przebiegającej, powtórny rozbiór chemiczny rzecz tę mógłby rozstrzygnąć,

twierdzili, że ś. p. Szalay tę drogę rozpoczął — czy po stronie p. Estreichera, który odważnie nam odpowiada słowami: nieprawda! i jakże my mamy odpowiedzieć p. Estreicherowi, który wbrew oczywistej i udokumentowanej prawdzie twierdzi, że ś. p. Szalay nie doszedł nawet do Potoku, że zwątpił o możności dalszej budowy, że biskup preszowski stawiał trudności — podczas gdy urzędowe sprawozdania wręcz przeciw temu świadczą? Chyba także tem samem słowem: nieprawda!

A teraz sprawa wydatków na „kurhauz.“ Twierdzi p. Estreicher, że preliminowano na ten cel 27,000 złr. i że tą sumą wydatek cały będzie opędzony. Cyfrę tę podawali rozmaicie — pierwszy p. Estreicher oznaczył ją tak nisko. **Czas** (w Nr. 167) podał ją na 70,000 — dr. Merunowicz na 60,000 — dr. Dworski (Przewodnik za rok 1881 na 40,000 — a już w następnym Przewodniku za rok 1882 podnosi ją do 50,000 złr. (Przewodnik 1882 str. 23) i to bez wewnętrznego urządzenia — korespondent *Słowa* warszawskiego (Nr. 180) podaje ją na 40,000 z urządzeniem, a w ciągu bieżącego sezonu w Szczawnicy ktoś na pewnem zebraniu, mówiąc o różnych sprawach Szczawnicy powiedział, że „kurhauz“ kosztować będzie 45,000 zł. Może p. Estreicher sobie przypomni, kto to był ten „ktoś“? Otóż widocznie wszyscy się mylą co do cyfry, bo każdy inną podaje, ale w jednem zgadzają się wszyscy, że cyfra ta będzie wyższą od podanej przez p. Estreichera i to znacznie wyższą, najniższa bowiem cyfra różni się od jego cyfry o 13,000 złr. Ale ci wszyscy nie popełnili nic zdrożnego, na nich się p. E. nie oburza, tylko gromy swe wszystkie miota na *Reformę*.

Jeżeliśmy nazwali ten wydatek zbytkownym, i niepotrzebnym — nie byliśmy w tem odosobnieni. Toż samo zdanie wypowiedziano w *Przeglądzie Lekarskim* (Nr. 27), a dr. Dworski pisze: „Bardziej bylibyśmy uradowani, gdyby nas Akademia w zamian za to deserowe cacko obdarzyła zapasem mieszkań opalonych i wzorowo urządzonych, zawsze bowiem pamiętać należy, iż nawet lżej chorzy przez cały sezon zaledwie kilkanaście lub kilkadziesiąt godzin w sali zabaw spędzają, podczas gdy nieraz, szczególniej podczas słoty całemi dniami ograniczeni są na pobyt w mieszkaniu, z których mało odpowiada przeznaczeniu.“

Gniewa się na nas p Estreicher, że podaliśmy w wątpliwość jego znawstwo, gdy chodziło o wybór między tanim szaletem, który można było nabyć, a kosztownym kurhauzem, który trzeba będzie budować. Niechże się uspokoi — ta wątpliwość bowiem w niczem powadze jego nie ubliża. P. Estreicher jest i pozostanie zawsze powagą pierwszorzędną w swoim zawodzie jako bibliograf, pomimo że się nie zna na budownictwie, na medycynie, i kilku innych jeszcze gałęziach wiedzy ludzkiej. Uniwersalnym — dziś już nikt być nie może.

Wracając do tego, żeśmy wydatek na „kurhauz“ nieprodukcyjnym i niepotrzebnym nazwali — ilustrujemy to jeszcze okolicznością, iż Szczawnica ma inne, niewątpliwie ważniejsze braki, których wypełnienie było stokroć więcej naglącem. Zakład górny nie posiada: 1) kąpieli natryskowych — tak często chorym przez lekarzy zalecanych — 2) żętyczarni własnej (o wadach żętycy szczawnickiej czytaj sprawozd. dra. Tremb.) 3) mleczarni — o czem piszą także lekarze tamtejsi — 4) zakładu inhalacyjnego — mały bowiem pokoik nieraz pełen swądu i pary wodnej z kuchenki, z kilkoma aparacikami Siegla, to jeszcze nie wziewalnia — 5) odpowiedniej służby, zwłaszcza „froterów“ jak w Gleichenbergu i Meranie — 6) gabinetu pneumatycznego — 7) stacyi meteorologicznej!! O tym ostatnim braku pisze lekarz zdrojowy dr. Trembecki „**rumienić się wypada**, że zakład leczniczy w Szczawnicy, należący do pierwszorzędnych kąpiel krajowych, dotąd nie ma stałej stacyi meteorologicznej. [6]) Z powodu tych wszystkich braków i wad, jury lekarzy polskich na wystawie higieniczno-lekarskiej pod przewodnictwem znanego lekarza z Warszawy, nie odznaczyło Szczawnicy w taki sposób, jak inne zdrojowiska, z powodu braku umiejętnego kierunku około podniesienia Szczawnicy. Cóż więc mamy mówić o zarządzie, który w tak rażący sposób zaniedbuje to, co jest celem zakładu, sprawy zdrowia gości? Czy możemy wraz z p. Estreicherem uwielbiać działalność, zapobiegliwość i gorliwość komitetu? I czy owe uwielbienie, które z jego strony jest uwielbieniem siebie i swoich nie musi wywołać co najmniej litośnego uśmiechu, gdy się je porówna z surowym sądem fachowych, a bardziej od p. E. bezstronnych?

Zaprzecza p. Estreicher naszemu zarzutowi co do braku sikawki, i twierdzi, że dom kawalerski spłonął, bo nie było ratunku. Wszystkie korespondencye o tym wypadku, we wszystkich dziennikach, stwierdziły wbrew twierdzeniu p. Estreichera, że ratunek był, ale sikawki nie było. Pan J. A. S. opisał w *Kur. Warszawskim* z 11 czerwca ten ratunek, jako świetny i dodaje: „W rezultacie spłonął tylko dom kawalerski, dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi jednostek, przy absolutnym braku środków miejscowych. Wodę sprowadzano aż z Potoka, a sikawkę z Krościenka. Nieprawdopodobne — a prawdziwe“. A *Czas* — powtarzamy: **Czas** w Nr. 167 pisze: „ani jednej sikawki na wypadek ognia!“ Czemuż p. E. nie odpowiedział *Kuryerowi Warsz.?* czemu nie odpowiedział *Czasowi?* A kiedy myśmy pisali o „braku zorganizowanej pomocy na wypadek pożaru“ — odpowiada p. Estreicher, że co piszemy „o uorganizowaniu pomocy ogniowej, to także nic nowego... administrator ułożył plan utworzenia straży ogniowej“. Plan więc istnieje, ale organizacyi pomocy nie ma — a po kilku latach zarządu Akademii, może prócz planu mogło się stać coś więcej. Tę dziwną zaś logikę, że zarzut dlatego, iż „nie nowy“ przestaje być zarzutem — pozostawiamy na wyłączną p. Estreichera własność.

Myli się p. Estreicher twierdząc, że robiliśmy administracyi zarzut z tego, że „tłumy żydów napływają do Szczawnicy“. Przekonać się o tem można z ustępu III naszego artykułu, gdzie przytoczywszy słowa p. Zaleskiego w tej sprawie powiedzieliśmy: „Zgadzamy się zupełnie na te słowa jędrnie i poczciwie wypowiedziane, ale nie wątpimy, że sposoby istnieją, i użyć się dadzą bez naruszenia równouprawnienia wyznań i wolności osobistej“ — a dalej nawet wskazaliśmy, że do obmyślenia tych środków właściwszą jest komisya balneologiczna, aniżeli komitet administracyjny, a tem samem, gdyby komitetowi był zarzut ten czyniony, odwróciliśmy go od komitetu. Ale p. Estreicher w ogniu walki to przeoczył — stąd znowu... omyłka.

Napisaliśmy w naszym artykule: „Wreszcie niezbędne są wodociągi, na wypadek ognia i do utrzymania w czystości zakładu, skrapiania ulic, ścieżek i spacerów, jak również konieczną jest kanalizacya“. Cóż z tego zrobił p. Estreicher? Oto powiada, że zarzuciliśmy, iż „nic nie zrobiono w kierunku kanalizacyi i wodociągów“. Na cóż to przekręcenie naszych słów? Na to, ażeby potem odpowiedzieć: „I to fałsz“... bo „w poprzek całego zakładu górnego wybudowano w r. b. wielki kanał łączący się z dawniejszemi, tak iż system kanalizacyi całkowicie przeprowadzono. Toż samo ma się z wodociągiem — rury wodociągowe obrobiono na wiosnę, choć ich nie założono z powodu nienadeszłego materyału żelaznego. Założone będą z ukończeniem sezonu“ [7]). Pan Estreicher tym ustępem stwierdził tylko nasze słowa, że „niezbędne są wodociągi“ i że „konieczną jest kanalizacya“. A choćby i dorobiono kawałek kanału, to czy można to uważać jako całkowite przeprowadzenie systemu kanalizacyi, przez co rozumiemy sieć kanałów, służących do wypłukiwania nieczystości, połączonych z wodnemi wychodkami, a możliwych tylko przy wodociągach — na to niech odpowiedzą fachowi, ale nie p. Estreicher.

I p. Estreichera i p. Trembeckiego razi bardzo wyrażenie „kosztowna administracya“, i chcą koniecznie upatrywać w tem aluzye do jakiegoś, może wygórowanego wynagrodzenia osób. Myśmy przez „kosztowną administracyę“ rozumieli wydatki nieprodukcyjne i niepotrzebne, a tych w Szczawnicy dosyć. Jako taki uważamy — jak wyżej — kurhauz przed wydatkami na cele lecznicze — jako taki uważać musimy 12 metrów szerokości drogi, skoro 6 m. szerokości aż nazbyt dla pieszych wystarcza.

Przekonaliśmy się tedy, opierając się przeważnie na autentycznych sprawozdaniach, że w licznych przez p. Estreichera nam czynionych zaprzeczeniach, bardziej śmiałość podziwiać należy, niż ścisłość — przeważnie bowiem opierają się one na pomyłkach, przedstawiających sprawę w nieprawdziwem świetle. Jakoż istotnie pojąć trudno — jak mógł członek Akademii z taką występować stanowczością tam, gdzie na każdym kroku, fakta stwierdzone drukowanemi, autentycznemi sprawozdaniami zadają mu nieprawdę, jak mógł narażać się na to, że mu publicznie nieprawda udowodnioną będzie, jak mógł wreszcie — sam nie stojąc na silnej podstawie prawdy — przeciwko nam w sposób tak gwałtowny wystąpić. Przypomnieć jeszcze musimy, że w licznych ustępach naszego artykułu uznaliśmy, co było uznania godnem. Nie będziemy ich powtarzać, kto sobie zechce zadać pracy i powrócić do naszego artykułu (Nr. 178) łatwo się o tem przekona. Pan Estreicher nic o tem wiedzieć nie chce — zapomina, żeśmy w artykule naszym niczyjej czci nie naruszyli, a tylko krytykowali zarząd, że pisaliśmy o czynach, o błędach w postępowaniu, o braku fachowej znajomości potrzeb zakładu takiego, co nikomu nie ubliża — ale nie podawaliśmy w podejrzenie czyjejkolwiek dobrej woli, nie przypuszczaliśmy i nie przypuszczamy żadnych nadużyć. Więc ton namiętny pisma p. Estreichera był wcale nie na miejscu, a osobiste wycieczki, podejrzywania i insynuacye, skierowane przeciw domniemanemu autorowi artykułu, nie stały na wysokości podjętej przez nas przedmiotowej polemiki, ale obniżyły ją do poziomu walki osobistej. Nie idziemy w tem za śladem p. Estreichera — satysfakcyę mamy zupełną w tem, że zaprzeczenia nam zadane, w zwierciedle prawdy rozpłynęły się w nicość.

Jednego wszakże zarzutu osobistego i przykrego, nie możemy p. Estreicherowi oszczędzić, zarzutu ciężkiej niewdzięczności. Jeżeli kraj cały w czci i wdzięcznej pamięci zachowa zawsze imię ś. p. Szalaya, który wspaniałym darem wzbogacił Akademię, i ze Szczawnicy uczynił niejako krajową instytucyę — to do czci i wdzięczności takiej tem bardziej obowiązaną jest Akademia, obowiązani są jej członkowie. Jak to pojmuje p. Estreicher, świadczy list jego w *Czasie*, w którym o ś. p. Szalayu wspomina kilkakrotnie w tonie tak przykrym, prawie lekceważącym, że czyta się to z wrażeniem prawdziwego smutku. Nie jest dowodem wysokiego rozwinięcia szlachetnych uczuć, jeżeli spadkobierca dla podniesienia swoich zasług, tak się wyraża o spadkodawcy, jak to uczynił członek Akademii o ś. p. Szalayu. Że zaś nietylko my jedni zostaliśmy tem tak boleśnie dotknięci, dowodzi list pochodzący od człowieka, który i Szczawnicę i ś. p. Szalaya znał dokładnie. W liście tym czytamy: „Będąc tego roku w Szczawnicy, daremnie szukałem pomnika, choćby skromnego, którymby Akademia umiejętności wyraziła swą wdzięczność dla hojnego dawcy i fundatora Szczawnicy, ś. p. Józefa Szalaya. Lecz jakież było zdziwienie moje, gdy mimo poszukiwań nic podobnego nie napotkałem w Szczawnicy; ba! ani nagrobka na cmentarzu, ani tablicy, słowem ani śladu w całej Szczawnicy o jej twórcy i hojnym darodawcy. Wyznaję, że byłem bardzo zgorszony tym brakiem uznania tak wielkiej zasługi i ofiarności na rzecz kraju. Ale z większem jeszcze zgorszeniem czytałem, z jakiem lekceważeniem wspomina dr. Karol Estreicher w piśmie swem, zamieszczonem w Nr. 183 *Czasu*, onego Szalaya (nie domieszcza nawet przed nazwiskiem słów „świętej pamięci“, jak to zwykliśmy czynić dla oddania czci, wspominając obojętnych nawet zmarłych) i administracyą jego; jak szanowny akademik mniema, że darowizna z obowiązkiem legatu nie jest darowizną — lecz kupnem za połowę wartości; a cóż jest kupno za połowę wartości, choćby nim była darowizna Szczawnicy — czyż nie jest wedle swej istoty darowizną? jak dr. Estreicher korespondentowi ze Szczawnicy wzbrania nawet słowa uznania dla czasów administracyi ś. p. Józefa Szalaya, jak na uznanie genialnego twórcy Szczawnicy i hojnego darodawcy zasług — tyle tylko dr. Karol Estreicher w imieniu Akademii Umiejętności podnieść umiał, iż za złotych czasów Szalaya „postawiona świeca na stole migotała od ciągów przez szczeliny niespojonych belek, a sąsiad widział przez podłogę, co sąsiadka czyni“ — jak biednemu ś. p. Szalayowi nawet zasługę inicyatywy w rozpoczęciu i dokonaniu częściowem bulwaru murowanego przez Pieniny odmawia, przyznając jedynie rozpoczęcie budowy ku Pieninom, mimo faktu, że go doprowadził wśród Pienin aż do leśnickiego Potoku?

„Słowem z całej korespondencyi dr. Karola Estreichera wypływa, że ś. p. Józef Szalay nic a nic nie zdziałał — lecz wszystko Akademia; jej to dziełem wyłącznem, że Szczawnica taka jest, jak ją dziś widzimy — ofiarą widoczną nawet z jej strony było przyjęcie darowizny przedmiotu 200.000 złr. wartającego!

„Mniemałem dotąd, że jeśli w każdem szlachetnem sercu głęboko jest wyryta piękna, już przez dawnych Rzymian przekazana nam sentencya *„de mortuis nil nisi bene“*, a wdzięczność, którą w dzieci już wpajamy dla dobrodziejów, jest uczuciem właściwem każdej zacnej duszy — toć tem więcej reprezentanci zakładu, który jako świecznik w kierunku nietylko naukowym ale i moralnym narodowi przodować winien — podobnego zaprzeczenia tych uczuć i zasad dopuszczać się i manifestować publicznie nie powinni. Miałożby być inaczej? czy wdzięczność może z uczonością nie zgadza się? ostatnia nawet pierwszą wyklucza? Jeżeli tak — darowizna Szczawnicy byłaby zaiste odstraszającym przykładem, przestrogą dla tych, którzy miłą po sobie zostawić chcą pamięć wspomnienia, a w grobie pragną mieć spokój. Ale tak źle nie jest. Za p. E. nie obwiniajmy wszystkich!“

Na przytoczeniu tego pisma kończymy, zamykając wszelką dalszą w tej sprawie polemikę. Mamy nadzieję, że polemika ta, jak wszelka zresztą krytyka, jedną wielką odniesie korzyść. O administracyi Szczawnicy prywatne, administracyjne zebrania członków Akademii umiejętności prawie nic nie wiedzą. Spodziewać się, że nadal to ustanie, że członkowie, którzy za przekazany Akademii majątek są moralnie odpowiedzialni, którzy też za błędy i niedostatki w samym zakładzie moralnie odpowiadają — zażądają odtąd najdokładniejszych raportów. Będzie to pierwszy krok ku naprawie, tej zaś i Szczawnicy i jej właścicielce najszczerzej życzymy.

[6]) W tej chwili jak pisze dr. Tremb., spostrzeżenia już się robią, o czem znowu p. Estreicher nie wspomina.

[7]) Dr. Tremb. pisze w „Gaz. Krak.“, że kanalizacya dokonana. Kanały do odprowadzania wód deszczowych i śnieżnych pod domami, oraz sprowadzające je do potoku przez zakład przepływającego i dawniej istniały. O przygotowaniach do wodociągu dr. Tremb. nic niestety nie wspomina.

Dział ekonomiczny.

W sprawach przemysłu naftowego. W dniu 7 sierpnia 1882 r. odbyło się w Gorlicach zwołane przez p. Adama Skrzyńskiego z Libuszy zgromadzenie właścicieli i zarządców dystylarń nafty, w którem oprócz dystylatorów pow. gorlickiego, także i dystylatorzy powiatu sądeckiego i sanockiego uczestniczyli,

P. Adam Skrzyński zagaił posiedzenie, wskazawszy cel takowego w wzajemnem poinformowaniu się co do zmian, jakie wskutek zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od nafty, w ogólnym interesie naftowym zachodzą, i podjęcia wspólnej akcyi dla wywalczenia w drodze rozporządzeń ministeryalnych możliwych ulg, tyczących się tego podatku, za pośrednictwem wydziału galic. Towarzystwa naftowego. Na przewodniczącego zaprosił p. Dłużniewskiego, dyrektora dystylarni banku galicyjskiego z Dukli, pod którego prezydyum rozpoczęto obrady nad pojedynczemi paragrafami rozporządzenia ministeryalnego z d. 23 czerwca 1882 r. L. 78 dz. p. p. Po nader ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział prawie wszyscy obecni, uchwalono wnieść do wydziału galicyjskiego Towarzystwa naftowego następujące wnioski:

1. Prosić c. k. ministeryum finansów i c. k. krajowej dyrekcyi skarbu o wydanie rozporządzenia co do przyjęcia przez fabrykantów skonstatowanej i na baryłkach uwidocznionej tary, tych beczek z naftą, które w dniu wprowadzenia podatku w magazynach znajdować się będą.

2. Zapytać się krajowej c. k. dyrekcyi skarbu w jaki sposób ma być interpretowanym punkt c. ustępu 5, § 1, powyższego rozporządzenia, według którego handlujący naftą może się rachunkiem wykazać z proweniencyi nafty, w przeciągu 60 dni od wprowadzenia ustawy sprowadzonej, przez co by opodatkowanie tej nafty przy wyjściu z fabryki odpadło.

3. Prosić o zniesienie § 4 tego rozporządzenia, które w wielu punktach jest niewykonalnem.

4. Wyrobić możliwe ulgi w żądanych zamknięciach przystępów do fabryk.

5. Co do opłaty podatku w myśl § 23 ustawy, uzyskać ulgi w tym kierunku, aby dystylarnie od siedziby urzędu podatkowego oddalone, mogły żądać wydawania palet podatkowych przez organa straży skarbowej, nie potrzebując każdej wysyłki z osobna zgłaszać i opłacać w urzędzie podatkowym, często o dwie mile odległym, przez co żądany przez ustawę termin pomiędzy zameldowaniem i wysyłką nie mógłby być dotrzymanym.

Opracowanie tych punktów poruczono p. p. dr. Stanisławowi Olszewskiemu i Juliuszowi Schoenborn.

Komitet wystawy przemyskiej podaje do wiadomości wszystkich P. T. chodowców bydła, którzy udział swój w wystawie zgłosili, iż każda sztuka bydła będzie przez organa komitetu przed umieszczeniem na placu wystawy ważoną, mianowicie bydło które koleją przyjdzie, na dworcu kolei, które zaś pieszo przyjdzie w pobliżu placu wystawy na błoniu przy drodze krównickiej.

Wiedeń, dnia 17 sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono 1177 sztuk nierogacizny, 2889 cieląt 14,684 owiec. Płacono nierogaciznę 100 kilo żywej wagi od złr. 42 do złr. 47. Cielęta 100 kilo żywej wagi od złr. 36 do złr. 48 wyjątkowo złr. 50 Za owce eksportowe za parę od złr. 20 do złr. 26 za 100 kilo mięsa od złr. 40 do złr. 48, za owce pośledniejsze za parę: od złr. 16 do złr. 21, za 100 kilo mięsa od złr. 36 do złr. 40. A. Krzysztofowicz, Cafe Sliebock.

Wiedeń, 17 sierpnia.
Pszenica na wiosnę rok 1883 10·30—10·32, gotowa 11·25—11·50, na jesień 10·10—10·12. Owies na wiosnę 1883 6·70—6·75. Owies na jesień 6·60—6·65. Owies handlowy 8·— — 8.10. Żyto węgierskie 8·10 — 8·25 Żyto na wiosnę 1883 7·80—7·85. Żyto na jesień 7·70 —7·75. Kukurudza na lipiec — sierpień 8·85—8·95 gotowa 8·60—8·75.
Spirytus 32·25—32·50.
Nafta 15·25—15·50. Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Wadowice-Żywiec-Myślenice, rozpisany został na dzień 28 września b. r.

Z Petersburga telegrafują do gazet warszawskich, że zamierzona i rozpoczęta przez p. Rogozińskiego wyprawa do Afryki spełzła na niczem.

Na wystawie moskiewskiej skradziono różne przedmioty wartości około ośmiu tysięcy rubli, w witrynach Krumbugla i Czizelewa.

Nowosti piszą co następuje: „Słyszeliśmy, że postawiona w przeszłym roku na porządku rozpraw kwestya zrównania gubernii Królestwa Polskiego z cesarstwem co do kar za przestępstwa ustawy zarządu skarbowego, a także druga bezpośrednio z nią związana kwestya o rozgraniczeniu kompetencyi sądów i administracyi, mają być rozstrzygnięte w najbliższym czasie. W związku z tem, jak się dowiadujemy, postanowiono ostatecznie wykluczyć z ustawy zarządu skarbowego tak w Królestwie Polskiem, jak w cesarstwie wszystkie te paragrafy, które nie dotyczą bezpośredniego i specyalnego wykroczenia przeciw ustawie.“

Ruskija Wiedomosti donoszą, że przybył do Moskwy bankier Austryacki Werpheim, dla obejrzenia i zbadania wystawy, a to w celu wyszukania najwłaściwszych sposobów, któreby pozwoliły rozszerzyć handlowo-przemysłowe stosunki między Rosyą i Austryą.

Z Aleksandryi telegrafują do *Gołosu*, że władca Bornu (w Sudanie) wyznający mahometanizm, przestał uważać sułtana za kalifa wiernych.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, 18 sierpnia. W klubie graficznym była wczoraj czynna najnowsza maszyna, która w najprostszy sposób rozwiązuje zadanie składania i rozrzucania czcionek.

Wiedeń, 18 sierpnia. Do *N. W. Tagbl.* donoszą z Londynu, że w Korei wybuchła rewolucya. Królowa zamordowana.

Wiedeń, 18 sierpnia. *W. Allg. Ztg* donosi, że Rosya ma zamiar zająć małą Azyę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 sierpnia. Na uczczenie urodzin cesarza odbył się wczoraj wieczór w pałacu arcybiskupim wielki obiad, w którym prócz arcybiskupa i wysokich dostojników kościelnych, wzięli udział ministrowie Taaffe, Kalnoky, Conrad, Pino i Prażak, komenderujący generał Bauer, gen. intendant Hofman, prezydent policyi, burmistrz i naczelnicy najwyższych władz.

Buda-Peszt, 18 sierpnia. Minister honwedów Szende zmarł dziś o godz. 7 rano. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano.

Paryż, 18 sierpnia. W Monceau les Mines wybuchły rozruchy. Zrabowano kościół, budynki parafialne i szkoły kongregonistów, uwięzili mera i proboszcza, ale ich zaraz puścili. Robotnicy górnicy nie łączą się z wichrzycielami, którzy są po większej części obcy. W nocy panował spokój, dziś rano powraca wszystko do porządku.

Londyn, 18 sierpnia. Doniesienie biura Reutera z Tangeru zaprzecza wiadomościom z Madrytu, jakoby w Marokko głoszono świętą wojnę przeciw chrześcianom.

Londyn, 18 sierpnia. Wniosek Gladstone'a o odroczenie Izby od dzisiaj do 24 października, przyjęto bez głosowania.

Petersburg, 18 sierpnia. Wiarogodne osoby zapewniają, że car przybędzie do Moskwy 20 sierpnia b. r. Na przyjęcie wszystko już ma być przygotowanem, a środki przezorności na wielką skalę zarządzone.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Zaprzeczają tu pogłosce o dymisyi pierwszego ministra Saida.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Porta wystosowała do Grecyi notę, w której wzywa ją do zamianowania delegatów, którzyby wspólnie z delegatami tureckimi dokonali oddania Nezeros Turcyi, i w ten sposób ostatecznie uregulowali sprawę granicy grecko-tureckiej.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 18 sierpnia. Operacye przeciw warowni Abukir rozpoczną się w sobotę w nocy. Siły Arabiego oceniają na 37,000, nie licząc w to Beduinów.

Petersburg, 18 sierpnia. *Gołos* sądzi, że po zwycięzeniu Arabiego, panowanie Anglii w Egipcie stanie się nieuniknione, nikt temu przeszkodzić nie będzie w stanie. Zachwianą skutkiem tego równowagę winna przywrócić dyplomacya zapomocą odpowiednich nabytków, poczynionych w innych miejscach. Austrya anektowała Bośnię i Hercegowinę, Rosya musi więc pójść za tym przykładem.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Aleksandrya, 18 sierpnia. Dzisiaj wsiadła na na okręta pierwsza angielska dywizya, jeden pułk drugiej i komendant drugiej dywizyi Hanley z gen. brygady Wood i Alison, ażeby rozpocząć bombardowanie warowni Abukir, dokąd mają odpłynąć także angielskie okręta z wyjątkiem dwóch, które pozostały przed Aleksandryą. Pierwsza dywizya pod gen. Wolseley'em wyląduje, druga będzie ją wspierać od strony Ramleh.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Szeik Kurdów Obeidullch, słynny agitator z nad granic Persyi, opuścił skrycie Stambuł, gdzie był internowany.

Konstantynopol, 18 sierpnia. Wielki szeryf wystosował do sułtana pismo z wyrazami lojalności i z wyparciem się wszelkiego wspólnictwa z Arabim.

Londyn, 18 sierpnia. *Daily News* donosi: Dufferin zawiadomił ambasadorów, że w sobotę wręczy Porcie somacyę w sprawie konwencyi, zagrażając, że jeżeli zaraz stanowczo załatwiona nie będzie, Anglia dowolnie będzie postępować.

Petersburg, 18 sierpnia. *Gołos* utrzymuje, że wyłączne panowanie Anglii w Egipcie po pokonaniu Arabiego, stało się już nieuniknionem. Żadne mocarstwo nie będzie mogło temu przeszkodzić, dlatego też zadaniem jest dyplomacyi, dla utrzymania równowagi europejskiej wynaleść dla innych państw odpowiednie korzyści. Austrya wstąpiła już na tę drogę, myśląc o ostatecznem anektowaniu Bośnii i Hercegowiny, wszystkie zatem mocarstwa w kwestyi wschodniej bezpośrednio interesowane muszą za tym przykładem postąpić.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 17 sierpnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·95	77·—
„ srebrna „	77·60	77·65
„ złota „	95·90	95·35
6% Węg. „	119·75	119·75
Losy z r. 1860	130·25	130·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	823·—	825·—
„ kredytowe	318·50	319·50
Londyn	119·45	119·50
Dukat	—·—	—·—
Napoleondor	9·52	9·51
Lombardy	146·75	146·25
Losy z r. 1864	173·—	173·25
Akcye Karola Ludwika	323·—	323·75
„ Lwowsko-Czerniow.	172·75	172·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·75	164·75
„ Anglo Banku	119·50	119·75
5% Obligacye Indemn. gal	99·75	99·60
Losy premiowe węg.	118·25	118·75
Akcye Koszycko-Bogum.	150·—	150·—
„ Północno zachodnie	212·75	213·50
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
Marka	58·35	58·40
Ruble papierowe	119·—	119·12
4% Renta złota węg.	88·40	88·45
5% Austr. Renta pap. nowa	92·90	92·90
Akcye Siedmiogrodzkie	163·25	163·50

Berlin dnia 18 sierpnia 1882.		
Wiedeń	171·35	171·20
Banknoty	171·15	171·45
Warszawa	203·10	203·40
Ruble	203·75	204·05
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	—·—
4% „ likwidacyjne	55·35	55·30
Akcye Karola Ludwika	137·62	138·50
„ kredytowe	542·—	544·50

Usposobienie giełdy złe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$ „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Odnośnie do ogłoszeń NN. 161 i 172 w Lipcu t. r. w Reformie — pewna podupadła głodową śmiercią zagrożona rodzina polska tu osiadła, przypomina się litościwym i miłosiernym sercom czułej na nędzę Szanownej Publiczności nawet i kąpielowych Gości, błagając o zapomogę dla wydobyyia się z okropnego jej położenia.

546 Kraków dnia 18 Sierpnia 1882.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

naturalne

poleca

Główny Skład Wód Szczawnickich

379 w handlu 10 20

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

MARYA KAMIŃSKA

dyplomowana uczennica konserwatoryum muzycznego warszawskiego, osiedliwszy się stale w Krakowie, udziela lekcyj

gry na fortepianie

Porozumieć się można w mieszkaniu przy ulicy Zwierzynieckiej N. 16. między godziną 10 a 12. 538 2 6

KONCESYONOWANE

BIÓRO UMIESZCZEŃ

guwernantek i bon

angielskiej, francuskiej, niemieckiej i polskiej narodowości

w Wiedniu.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować:

Albertyna 1° Bieniaszewska

51056 2° Regensdorfer

Wiedeń, Schleifmühlgasse N. 3. piętro I.

Poszukuje się do wynajęcia trzech lub czterech

małych pokoi

z których przynajmniej dwa mają być frontowe, na drugiem lub trzeciem piętrze z kuchnią, piwnicą i strychem. Wynajmujący zechce podać listownie (porto) bliższe szczegóły, pod adresem:

B. W. poste restante Kraków. 527 3 3

„Przyjaciel chorych“

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung Wien I, Stefansplatz 6“ — bezpłatnie i franco; zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 51-7-7

Realność

w Wiśniowy powiecie Wielickim, 11 klm. od miasteczka Dobczyc, oddalona, na drodze do Mszany dolnej, pod N. 206 położona, z ogródkiem i zabudowaniami gospodarczemi, jest z wolnej ręki za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 542 1 3

!Cztery medale zasługi!

Piegi, opalenie słoneczne i dziuby usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, cielisto-różowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.

386 14

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

Nabyć można we LWOWIE: Ulica Kopernika l. 3, w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

J. Ihnatowicz.

50 centów jeden LOS wielkiej LOTERYI wystawy Tryesteńskiej

(533 2 8)

Tylko pięćdziesiąt centów

kosztuje JEDEN LOS wielkiej

LOTERYI WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ

Losów tych dostać można we wszystkich kantorach wymiany, w kasach kolei żelaznej i żeglugi parowej, w c. k. urzędach pocztowych, trafikach, kantorach loteryjnych i innych miejscach sprzedaży w całej austro-węgierskiej monarchii.

Ta tak bogato wyposażona loterya składa się z

1 głównej wygrany **50.000** złr. gotówką
1 „ „ **20.000** „ „
1 „ „ **10.000** „ „
następnie z innych wielkich wygranych wartości 10.000, 5.000, 3.000, 1.000, 500, 300, 200, 100, 50 i 25 złr.
razem zawiera tysiąc urzędowych wygranych w ogólnej wartości

złr. **213.550** złr.

wreszcie z wielu innych wielkiej wartości wygranych, na które składają się przedmioty wystawione, ofiarowane przez wystawców.

Ktoby sobie życzył wziąć w komis sprzedaż losów udać się powinien do wydziału loteryjnego wystawy Tryesteńskiej.

Przy zamówieniach pojedynczych losów dołączyć należy **15** ct. na koszta przesyłki.

W Krakowie Losów tych nabyć można w Świetnej Kasie Oszczędności, w Galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu, w Galicyjskim Zakładzie rolniczo-kredytowym, tudzież u p. W. Mendelsburga.

PATRONY METALOWE

robione podług przepisów ostro, także **patrony miejscowe** do strzelb wojskowych, towarowych i myśliwskich, również do rewolwerów wszelkich kalibrów, tudzież lotki, naboje, kapsle, zatyczki woskowe i płatki kartonowe, niemniej wszystkie **maszyny** lub aparaty ręczne do kalibrowania i robienia patronów, dostarcza w niezawodnych wysyłkach pocztowych aż do najwyższych ilości w najlepszym towarze i najtaniej:

Niemiecka Fabryka Patronów metalowych „Lorenz“ w Karlsruhe (Baden)

Jeneralny zastępca dla Austro-Węgier: **J. L. Walbinger & Meuschel w Nürnberg.**

Skład we wszystkich znaczniejszych handlach broni w Austro-Węgrzech. 463 4

Tasiemca

z głową, usuwa za poręczeniem bez niebezpieczeństwa i bólu, oraz bez kuracyi głodowej **w przeciągu 2 godzin** lekarstwo apteki „zum hl. Georg“ w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 3.

Subjekt

obznajmiony dobrze z Korespondencyą, tak w języku polskim jak i niemieckim, znajdzie zaraz albo od 15 Września umieszczenie

w handlu towarów korzennych i win M. Dębickiego i Syna w Mielcu. 532

Staraniem Czytelni Ludowej w Krakowie wyszła już z druku

— SERYA I. —

Illustrowanego Skarbca Polskiego

p. t.:

„Dzieje Polski w obrazkach“

(w dwóch częściach)

wierszem i prozą napisane przez T. Nowosielskiego i M. Ilnicką, z licznymi drzeworytami w tekście i 10 ozdobnymi obrazkami.

Część druga tej książeczki, zawierająca „HISTORYĘ POLSKĄ,“ ozdobiona jest 12 portretami znakomitszych królów polskich.

Cena na welinie w trwał. opr. (za obie części) 1 80
Cena na papierze zwykłym w trwałej oprawie 1·40
Oddzielnie Historya Polska (czyli część 2-ga) — 60

Prócz tego ogłasza się prenumeratę na

„Illustrowany Skarbczyk Polski“

który obejmować będzie obszerniej opracowane dzieje Polski, a nadto każde panowanie skreślone wierszem przez p. M. Ilnicką. Książka ta, napisana dla starszych czytelników, okaże się już w 3-ciem powiększonem i przerobionem wydaniu i zawierać będzie około 20-tu arkuszy druku. Ozdobiona jest w tekście portretami znakomitszych królów polskich i kilkudziesięcioma rysunkami ważniejszych wypadków dziejowych.

Przedpłata na „Illustrowany Skarbczyk Polski“ wynosi 2 złr., wraz z „Dziejami Polski w obrazkach“ 3 złr. 50 cnt. Pierwszych 500 prenumeratorów otrzyma oba te dziełka na pięknym welinowym papierze. Na koszta przesyłki pod opaską dołączyć należy po 10 cnt. do ceny każdej książki.

Zamówienia uprasza się adresować: Wydawnictwo Czytelni Ludowej w Krakowie, ul. Szewska L. 17.

Prenumeratę przyjmują również Administracye „Reformy“, „Czasu“ i „Gazety Narodowej“. 353 5 5

Księgarnia K. Bartoszewicza

(Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński)

poleca następujące nowości:

Dzieła Juliusza Słowackiego

w pierwszem taniem wydaniu.

Cena 5ciu tomów 4 złr., w oprawie 6 złr.

Dr. Izydor Dzieduszycki:

Patriotyzm w Polsce

Cena 60 ct.

X. Ignacy Polkowski:

Skarbiec Katedry na Wawelu

Cena 4 złr.

Julian Bartoszewicz:

Anna Jagiellonka

2 tomy razem 3 złr. 50 ct.

Adam Bełcikowski:

Wieczór w Czarnolesie

Cena 20 cnt.

381 9 12

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek,** założony **1860 r. w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

Nieprzemakalne

płaszcze deszczowe i zarzutki

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym.

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	zlr. 7	ct. —
„ „ lub myśliwski	„ 10	„ 50
Mężykow meksykański, hawelok lub zarzutka	„ 12	„ 20
Kompletne ubranie z nieprzem. modn. materyi	„ 20	„ 30
Paltot damski modny	„ 10	„ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 ct. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej 354 14 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

Zakład ten zaleca się w wykonywaniu szczególniej czystością druku i gustownym układem

DZIEŁA · BROSZURY · OGŁOSZENIA · RACHUNKI · PROGRAMY · BILETY WIZYTOWE · NACZÓŁKI na LISTY i t. d.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA

W KRAKOWIE

ULICA Św. JANA.

TABELE · CYRKULARZE · ZAPROSZENIA · CENNIKI · ETYKIETY · KARTY POŚMIERTNE · NACZÓŁKI na KOPERTY i t. d.

Wykonanie powierzonych robót w oznaczonym czasie **po cenach umiarkowanych.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 18/8.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	119 25	120 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6°/₀	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 75	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10°/₀	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 75	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	101 50	102 50
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 50	87 —

Lwów, dnia 17/8.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	306 —	308 —
5°/₀	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 75	92 40
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 75	99 75
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —

Wiedeń, dnia 17/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	77 —	77 15
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 65	77 80
4	„ „ złota „ „ 100	95 35	95 55
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 90	93 05
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 25	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	135 —	136 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	172 50	173 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	147 75	148 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 75	119 90
4	„ „ „ „ 100	88 45	88 60
5	„ pap. „ „ „ 100	87 15	87 30
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	118 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	110 80	111 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	24 40	24 70

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 60	120 —
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	— —	— —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 25
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	103 —	104 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 75
4½	„ „ „ „ „ „ 100	101 —	101 20
4	„ „ „ „ „ „ 100	95 90	96 10

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 20	95 60
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 70	100 90
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	99 25	99 50
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 —	101 20
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	92 50	92 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 10	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 75	95 —
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 75

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 —	179 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	40 —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 25	— —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 25	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	21 —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 50
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	119 75	120 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	114 50	114 75
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	— —	— —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	317 50	317 80
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	322 50	323 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 160 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	825 —	826 —
5	Unionbank na 100 złr.	124 75	125 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	175 —	176 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2705 —	2710 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 —	195 —
5	Karola Ludwika na 210 „	323 50	324 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 —	150 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 50	173 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 75	26 —
bez %	Prag Duxer	59 75	60 —
5	Rudolfa na 200 złr.	167 —	167 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 —	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	350 —	350 50
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	146 —	146 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	161 —	161 50
5	Nordosty na 200 „	164 75	165 25

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 51	9 52
20-to Markówka „ „	11 69	11 71
Peł-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 76	9 78
Funty szterlingi „ „	11 93	11 97
Tureckie liry złote „ „	10 75	10 77
Banknoty włoskie „ „	46 45	46 55
Ruble papierowe „ „	119 —	119 50

Warszawa, dnia 17/8.

%		płacą	żądają
5°/₀	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 90
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 70	87 —
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 8

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.